Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 75 (5695) WARSZAWA, CZWARTEK 22 LUTEGO 1934 r. Rok XXXVIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-88
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Zgubna polityka

Napiętnowaliśmy wczoraj *niesłychane* zachowanie się Kominternu wobec rewolucji austrjackiej. Wykazaliśmy, że to zachowanie się jest logiczną konsekwencją polityki komunistycznej względem socjalizmu. Ale warto na chwilę zastanowić się nad *logiką tej polityki*, nad jej sensem. Przecież każdy komunista winien zadać sobie pytanie: jeżeli Moskwa, jeżeli Komintern, zwalcza bezwzględnie socjalizm, a zawiera pakty z faszyzmem, to jaki to ma cel? Czego międzynarodowa klasa robotnicza ma oczekiwać od takiej polityki?

Otóż bolszewizm i Komintern hołdują zasadzie, że socjalizm się skończył, że rewolucja rozstrzygnie się między kapitalizmem a komunizmem, że socjalizm jest zbędnem ogniwem, „przeszkadzającem" rozgrywce rewolucyjnej.

Nawiasem dodamy, że kapitalizm, doceniając w pełni tę dywersyjną i destrukcyjną dla klasy robotniczej robotę komunizmu, idzie mu na rękę i również głosi bankructwo socjalizmu, wyolbrzymiając znaczenie i wpływy komunizmu wśród robotników.

Już ta „cicha spółka" świadczy najlepiej, że polityka komunistyczna wychodzi na dobre kapitalizmowi, że wprawdzie szkodzi socjalizmowi, ale też w niczem nie pomaga komunizmowi.

I w samej rzeczy: komunizm, wszędzie krzyżuje lub stara się krzyżować akcje socjalizmu, wszędzie kładzie mu kłody na drodze, ale nigdzie komunizm nic a nic na tem nie korzysta. Mniejsza o komunizm — ale *cała klasa robotnicza tylko na tem traci*. Komuniści nie wskażą nam *ani jednego kraju*, gdzie ich walka z socjalizmem doprowadziłaby do zwycięstwa klasy robotniczej, do postępów klasy robotniczej. Taktyka ta sprowadza na robotników same klęski, gdyż przez rozbicie jedności i solidarności robotników sprzyją jedynie ich wrogom — kapitalistom i faszystom.

Taki jest stan rzeczy w krajach, gdzie socjalizm i komunizm mogą swobodnie rozwijać swą działalność, lub conajmniej socjalizm jeszcze działa legalnie. Ale mamy teraz — niestety — coraz więcej krajów, gdzie zarówno socjalizm, jak komunizm zepchnięto w podziemia. W krajach tych socjalizm i komunizm jednakowe mają szanse, warto tedy przyjrzeć się, jaką siłę przyciągającą ma komunizm, jak z *bezpośredniego* — że tak powiemy — zetknięcia komunizmu z faszyzmem, wychodzi na tem komunizm.

Najbardziej interesują nas tu stosunki w Niemczech, gdzie komunizm robił wszystko, by zetrzeć socjalistów, co mu się o tyle udało, że wprawdzie socjalizm uległ, ale jednocześnie znikł z powierzchni także komunizm. Jakże wygląda dzisiaj, po roku zwycięstwa *Hitlera*, sytuacja w Niemczech?

Na ostatnim kongresie komunistów rosyjskich oświadczył sekretarz *Kaganowicz*, że komuniści niemieccy przeprowadzili szereg strajków w zagłębiu Ruhry i w Nadrenji, że w kwietniu r. ub. było takich strajków 60, w maju 58. Jeden z przywódców Kominternu, *Manuilski*, twierdził, że wpływy komunistów w Niemczech rosną, że partja ta od sierpnia do września przeprowadziła w wielu miastach Niemiec zachodnich zwycięskie strajki. Na świeżo odbytym kongresie Egzekutywy Kominternu delegat *Maddalena* oświadczył, że w Niemczech są objawy nowej fali ruchu robotniczego.

Niestety, jak komunikują nam ze źródeł wiarygodnych, wszystkie te komunistyczne „dobre nowiny" są wyssane z palca. Robotnicy niemieccy żyją jeszcze wciąż pod obuchem straszliwego teroru i nie ocknęli się dotąd do żadnej akcji wyzwoleńczej. Niewątpliwą jest rzeczą, że wśród robotników niemieckich niezadowolenie jest ogromne, ale ono szuka sobie właśnie punktu oparcia w nowej partji politycznej, *nieobciążonej grzechami i winami dawnych partji*. Jeżeli więc komuniści usiłują wmówić, że robotnicy niemieccy garną się pod ich sztandar, to świadomie okłamują opinję robotniczą. Sztandar ten zbankrutował na zawsze.

Przykład Niemiec jest klasyczny. Właśnie tam komuniści zwalczali z całych sił socjalizm, by doprowadzić do... bezpośredniego starcia faszyzmu z komunizmem. Do starcia takiego nawet nie doszło, gdyż faszyzm pokonał komunistów bez walki. A obecnie w walce podziemnej klasy robotniczej z hitleryzmem komuniści w dalszym ciągu prowadzą swą niepoczytalną taktykę walki na dwuch frontach: z faszyzmem i socjalizmem. Skutek jest ten, że klasa robotnicza Niemiec dławi się w pętli ucisku hitlerowskiego, ale nie widzi żadnej siły, któraby ją mogła uwolnić z tej pętli, nie widzi *jednej odnowionej partji socjalistycznej*, któraby podjęła trud dwu zwalczających się wzajemnie, a pokonanych przez hitleryzm, partyj proletarjackich.

Polityka komunizmu, zarówno w krajach demokracji, jak w krajach dyktatury faszystowskiej, *zawiodła więc na całej linji*. Hasło komunizmu: poprzez klęskę socjalizmu do zwycięstwa klasy robotniczej — jest oszustwem i zbrodnią, gdyż prowadzi prostą drogą *do zwycięstwa i utrwalenia faszyzmu*.

(jmb.).

Komuniści o austrjackich wypadkach

Klasa robotnicza całego świata była wstrząśnięta wypadkami austrjackiemi. Gdziekolwiek pod bluzą robotniczą biło robotnicze serce, to było one pełne współczucia i podziwu dla austrjackich socjalistów. Nawet zdecydowani przeciwnicy Socjalizmu, najskrajniejsi reakcjoniści, przyznawali, że socjaliści austrjaccy zaimponowali im męstwem i odwagą.

Jakże w tym wypadku zachowali się komuniści?

Spocztku głosili w swych pismach, że walkę prowadzą wyłącznie komuniści, a socjaliści zachowują się neutralnie. Kłamstwo to było nadto jawne, gdyż każdy jako tako uświadomiony robotnik wie o tem, że komunistów austrjackich można na palcach policzyć. Rychło więc zmienili front, co tem łatwiej im poszło, że socjaliści zostali zwyciężeni przez zjednoczone siły policji i Heimwehry, i obecnie obryzgują błotem austrjackich socjalistów.

Leży przed nami numer moskiewskich „**Izwiestij**" z karykaturą niejakiego Jefimowa. Karykatura przedstawia żołdaka strzelającego z armaty do domu robotniczego, z którego okien robotnicy (mają to być komuniści) strzelają z karabinów oraz rzucają granaty ręczne na żołdaka. Obok zaś żołdaka leży jakiś spasiony burżuj i liże żołdacki but. Nad burżujem jest napis „austro-marksizm".

Tego rodzaju łajdacka karykatura, jak i całe nędzne stanowisko komunistów zostanie należycie ocenione przez robotników.

Z. P. P. S.

W piątek, dn. 23 bm., o godz. 9.30 rano, ważne posiedzenie Z. P. P.S.

Obecność wszystkich posłów i senatorów konieczna.

Prezydjum.

C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. P. P. S. odbędzie się w dniu 27 b. m. (wtorek) o godzinie 10 rano w domu Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

Aresztownie tow. Szumskiego

We wtorek został aresztowany w Krakowie tow. dr. **Romuald Szumski**, radny m. Krakowa i wicepr. OKR. PPS. Kraków-miasto.

Aresztowanie nastąpiło w związku z przemówieniem tow. **dr. Szumskiego** na zgromadzeniu publicznem w Wieliczce w ub. niedzielę.

Rząd już nowelizuje dekret uposażeniowy

Ajencja „Press" donosi, iż czynniki rządowe zdecydowały się na przeprowadzenie **nowelizacji rozporządzeń wykonawczych do dekretu o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych**, gdyż praktyka ujawniła błędy rozporządzeń, które powstały głównie wskutek... **„zbyt pośpiesznego ich opracowania"!**

Już to samo, że władze w dwa miesiące po wydaniu dekretu widzą konieczność „znowelizowania" jego świadczy o wartości tego dekretu.

Nie chcemy przesądzać, co wyniknie w rezultacie z tej całej łataniny!!

Przypominamy, że w Sejmie został złożony wniosek Z. P. P. S. o **uchylenie dekretu uposażeniowego!**

Z Niemiec hitlerowskich

TWARZĄ KU WSCHODOWI.

Jak donosi **„Voelkischer Beobachter"** zjazd przywódców młodzieży hitlerowskiej we Frankfurcie n/Odrą uchwalił zorganizować w okresie zielonych świąt masowy zlot grup okręgowych.

Przy tej okazji nastąpi rozniecenie wiecznego ognia, który ma być dla wszystkich przypomnieniem, że „granica płonie". Wiadomość tę podaje „Voelkischer Beobachter" pod nagłówkiem „Spojrzenie na wschód".

TO WOLNO...

Niemieckie biuro informacyjne ogłasza następujące oświadczenie naczelnego przywódcy sportowego Rzeszy: Wbrew doniesieniom dzienników polskich stwierdzam, że niema powodów do sprzeciwiania się, aby mniejszość polska w Rzeszy niemieckiej zrzeszała się w celach działalności na polu zaprawy cielesnej...

HITLEROWSKIE PRAWO

Dziennik ustaw ogłasza pierwszą ustawę o przejęciu jurysdykcji sądowej przez Rzeszę. Wyroki sądowe ferowane będą w przyszłości „w imieniu narodu niemieckiego". Prezydentowi Rzeszy przysługuje, obok prawa łaski, prawo umarzaniu procesów karnych. Ogłoszenie amnestji nastąpić może tylko w postaci ustaw Rzeszy.

Austrja i Niemcy

O 8-dniowem ultimatum **Habichta**, skierowanem pod adresem Rządu austrjackiego, pisze półoficjalna **„Politische Korrespondenz"** co następuje:

Habicht jest wyznaczonym przez **Hitlera** oficjalnym mandatarjuszem do spraw austrjackich. Za ultimatum więc, które upływa w środę, 28 b. m., o godz. 12-ej w południe, odpowiedzialny jest Rząd niemiecki.

Habicht mówi tajemniczo o spełnieniu jakichś warunków, które jednak rządowi austrjackiemu nie są zupełnie znane. Tego rodzaju ważne doniesienia, przesyłane są zazwyczaj drogą dyplomatyczną, a nie przez radjo.

Habicht dezawuuje niemiecki urząd spraw zagranicznych, który w odpowiedzi na notę austrjacką wyraźnie oświadczył, że odczyty o Austrji ,wygłaszane w radjo, przeznaczone są tylko dla słuchaczów niemieckich.

Tym razem jednak **Habicht** zwrócił się do słuchaczów austrjackich, **a nawet do Rządu austrjackiego.**

Oświadczenie Habichta musi być traktowane tak, jak się traktuje urzędowe i wiążące oświadczenia rządów zagranicznych.

Z drugiej jednak strony fakt, iż mowy **Habichta** nie ogłosiło żadne pismo niemieckie, wymaga dalszego wyjaśnienia.

Według **„Reichspost"**, **Habicht** potwierdził swoją mową, iż akty teroru, popełniane w Austrji przez narodowych „socjalistów", nakazywane są przez odpowiedzialne czynniki Rzeszy niemieckiej.

DYPLOMATYCZNE MILCZENIE HITLEROWCÓW.

Sensacyjne przemówienie **Habichta** w radjostacji monachijskiej **nie zostało opublikowane** w prasie berlińskiej.

Wystąpienie **Habichta** uważane było tu ogólnie za swego rodzaju **ultimatum** pod adresem **Dollfussa.**

Oczekiwano, że prasa niemiecka, ogłaszając tekst przemówienia **Habichta**, opatrzy je, jak to zwykle czyni, inspirowanemi komentarzami, podkreślając zasadnicze momenty tego niezwykłego i nieoczekiwanego wystąpienia.

Zupełne przemilczenie dało podstawę do różnych domysłów.

Prawdopodobnie Rząd niemiecki chce zachować rezerwę. (PAT).

Zemsta morderców

Popiersia 3-ch przywódców Socjalnodemokratycznych: **Wiktora Adlera, Hanuscha i Reumanna,** wystawione przed parlamentem, zostały onegdaj w nocy przez policję usunięte. (PAT.)

ZAWIESZENIE STANU OBLĘŻENIA W WIEDNIU

Rząd austrjacki zawiesił stan oblężenia na terenie Wiednia, oraz prowincyj związkowych. (ATE.)

Zajęcie rzeczy Wincentego Witosa

Komornik sądu grodzkiego w Tarnowie zajął rzeczy b. posła **Wincentego Witosa** w mieszkaniu jego w Wierzchosławicach.

Ponieważ zajęte przedmioty stanowią własność żony lub córki **Witosa** — Sąd postanowił wyłączyć je z pod dokonanego zajęcia.

Jednocześnie Prokuratorja Generalna, zabezpieczyła na hipotece realności Witosa sumę 2.020 zł., z tytułu należnych od niego kosztów sądowych.

Roosevelt w konflikcie z Izbą Reprezentantów

Pomiędzy prez. **Rooseveltem** a Izbą Reprezentantów powstał nowy spór, który zagraża przekształceniem się w poważny konflikt.

Spór dotyczy sprawy zasiłków dla inwalidów wojennych, która była powodem wielu trosk dla prez. **Hoovera.**

Chodzi tu o t. zw. **„Bonus bill"**, przewidujący wyasygnowanie kwoty 2 miljardów dolarów na rzecz byłych uczestników wojny.

Prez. **Hoover** postawił swego czasu veto przeciwko tej ustawie. Również prez. **Roosevelt** zapowiedział zgłoszenie veto. Tem niemniej 145 członków Izby Reprezentantów zgłosiło wniosek na piśmie w sprawie ponownego rozpatrzenia tego projektu ustawy przez odpowiednią komisję izby.

W kołach politycznych uchodzi za wysoce prawdopodobne, że Izba Reprezentantów wniosek ten uchwali, natomiast stanowisko senatu nie jest wyjaśnione. W każdym jednak razie bill ten nie stanie się ustawą, ponieważ prez. **Roosevelt** zapowiedział kategorycznie, że nie podpisze podobnej ustawy.

Nowa rewolucja na Kubie

Według doniesień z Hawany, na **Kubie** miała wybuchnąć nowa rewolucja. Część armji przyłączyła się do ruchu rewolucyjnego, który szerzy się z niezwykłą szybkością. (ATE.)

Paderewski na pogrzebie króla Alberta

Z Paryża donoszą, iż do Brukseli przyjeżdża Ignacy **Paderewski**, celem wzięcia udziału w pogrzebie króla **Alberta.** (PAT.)

Składajcie ofiary na wdowy i sieroty bohaterskich robotników austrjackich!

Składki przyjmuje m. i. Adminstracja „Robotnika".

Jak „uchwalono" tezy konstytucyjne p. Cara?

Sejmowa Komisja Regulaminowa załatwiła na wczorajszem posiedzeniu wniosek klubów poselskich P.P.S., Ludowego, NPR. i Ch. D. w sprawie reasumcji uchwały sejmowej z dn. 26 stycznia r. b. o zmianie Konstytucji, — *odrzucając ten wniosek.*

Na wstępie dopuszczono w myśl art. 78 Regulaminu z głosem doradczym i prawem stawiania wniosków posła d-ra *Bitnera*, albowiem klub jego (Ch. D.) utracił swoje miejsce w Komisji.

Pos. *Bitner* postawił wniosek zwołania wspólnego posiedzenia Komisyj Konstytucyjnej i Regulaminowej, celem rozstrzygnięcia, czy rzekome „uchwalenie" tez, jako konstytucji, dokonane przez Sejm 26.I r. b. zgodne jest z postanowieniami Regulaminu Sejmowego i z brzmieniem obowiązującej Konstytucji.

Pos. tow. *Reger* podniósł na wstępie, że w dniu 26.I Sejm obradował nad sprawozdaniem Komisji Konstytucyjnej, która w dniu 19 stycznia r. b. powzięła następującą uchwałę:

„Komisja przyjmuje tezy, zgłoszone przez referenta generalnego, oraz uznaje je **za podstawę dalszych prac nad redakcją ustawy konstytucyjnej**".

oraz drugą uchwałę:

„Komisja Konstytucyjna postanawia złożyć Sejmowi **sprawozdanie ze swoich dotychczasowych prac** nad rewizją Konstytucji".

Ponadto w tekście tez konstytucyjnych, ujętych z 63 paragrafy, referent generalny poczynił swoje *osobiste uwagi*, np. w § 27 powiada w nawiasie:

„(Kwestję wprowadzenia tych przymiotników do Konstytucji czy też przeniesienia niektórych z nich do ordynacji wyborczej pozostawiam do rozważenia)".

Wynika z tego jasno, że zarówno Komisja Konstytucyjna, jak i referent generalny uważali tezy p. Cara jedynie *za podstawę* lub za *próbę sformułowania pewnych pojęć*, które miały stać się *podstawą dalszych prac* nad samą Konstytucją.

Art. 3 Konstytucji w 3 ustępie brzmi wyraźnie: „*Niema* ustawy bez zgody Sejmu *wyrażonej w sposób regulaminowo ustalony*". Znaczy to, że chcąc uchwalić Konstytucję, musi Sejm przestrzegać ściśle wszystkich postanowień obowiązującego regulaminu. Otóż art. 125 Konstytucji wymaga do uchwalenia zmiany Konstytucji *obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów.* Liczni świadkowie z loży dziennikarskiej i galerji dla publiczności stwierdzają, że *w chwili głosowania nad wnioskiem p. Cara*, aby „tezy" uznać za Konstytucję, *na sali było obecnych conajwyżej 170 posłów.* Tu następuje wypadek przewidziany w art. 53 Regulaminu, który brzmi: „*Obliczenie głosów musi nastąpić prócz tego wtenczas, gdy wniosek wymaga większości kwalifikowanej*". Ponieważ według art. 125 Konstytucji do jej zmiany wymagana jest większość 2/3 głosów, więc marszałek Sejmu *obowiązany był bezwzględnie*, w myśl brzmienia art. 53 Regulaminu, do stwierdzenia, czy jest wymagana połowa posłów obecna i czy jest większość 2/3. Ponieważ zaś p. marszałek Sejmu tego *obowiązkowego* przepisu Regulaminu *nie dotrzymał*, zatem cała uchwała z dn. 26 stycznia r. b. jest *nieważna.*

Tow. *Reger* przypomina, że przy uchwaleniu Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r., pod przewodnictwem p. marszałka *Trąmpczyńskiego* głosowano kilkadziesiąt razy, nawet imiennie, nad poszczególnemi ustępami Konstytucji bez względu na to, że tuż przy poprzedniem głosowaniu była nawet olbrzymia większość; większość ta bowiem często się zmieniała. W głosowaniu nad art. 23 Konstytucji np., który stanowił, że „poseł nie może być redaktorem odpowiedzialnym" mówca sam wraz z kilku członkami klubu P.P.S. głosował imiennie za tym artykułem, chociaż wielu posłów opozycyjnych, pochodzących z b. zaboru rosyjskiego, głosowało przeciwko temu artykułowi pod wrażeniem nastrojów, panujących wówczas w Warszawie. Należy zatem bezwzględnie sprawę sumiennie rozważyć i znaleźć wyjście z sytuacji, która wywołuje powszechny niepokój i wątpliwości nawet w obozie większości rządowej.

W dalszej dyskusji podnieśli posłowie: *Komarnicki, Trąmpczyński, Chądzyński, Babski* i inni liczne zarzuty, wykazujące, że *uchwała z 26.I doszła do skutku wbrew wyraźnym przepisom Regulaminu.* M. in. art. 47 Regulaminu orzeka, że „sprawozdawcy nie wolno zgłaszać wniosków w imieniu własnem". Wbrew temu zakazowi poseł *Car* postawił wniosek przemianowania tez na artykuły Konstytucji, do czego nie był przez Komisję upoważniony. *Również ostatni ustęp art. 125 Konstytucji został pogwałcony*, albowiem żąda on, aby wniosek o zmianę Konstytucji podpisany był przez 1/4 ustawowej liczby posłów, a zapowiedziany conajmniej na 15 dni wcześniej. I tego przepisu nie dotrzymano.

Po wyczerpaniu listy mówców większość „sanacyjna" Komisji, zadawalniając się jedynie oświadczeniem przewodniczącego, posła *Podoskiego*, że art. 18 Regulaminu pozwala na takie „skrócone" postępowanie, uchwaliła przejść do porządku dziennego nad wnioskiem opozycyjnych klubów.

Tow. *Reger* i pos. *Babski* wniosek ten zgłosili, jako *wniosek mniejszości.*

***

Piątkowe posiedzenie Sejmu rozpocznie się o godz. 10-ej rano.

Zeznania oskarżonych

w procesie łuckim

(Kor. własna)

Łuck, 20 lutego.

Przed rozpoczęciem dalszego odczytywania aktu oskarżenia prosi o głos oskarżony **Galiński** i składa przewodniczącemu sądu zażalenie na stosunki panujące w więzieniu łuckiem.

Przewodniczący odpowiada, że Sąd nie uważa za możliwe i właściwe kontrolowanie stanu więziennictwa, do czego nie jest powołany. Poczem zarządza dalsze odczytywanie aktu oskarżenia, które trwa bez przerwy do godziny 12 m. 30.

Akt oskarżenia zarzuca poszczególnym oskarżonym łączną działalność antypaństwową w kierunku oderwania przemocą od Polski południowo-wschodnich ziem. Zarzuca im działalność agitacyjną wśród różnych sfer społeczeństwa. Charakterystyczny jest zwrot przy końcu tez oskarżenia w stosunku do każdego z oskarżonych. (Okoliczności powyższe potwierdzone zostały zeznaniami świadków) ...tu następują nazwiska funkcjonarjuszy lub konfidentów policji ze znanym **Kozakiem** na czele.

Jako dowody obciążające, znalezione przy rewizji, wymienia się takie dowody rzeczowe, jak **„Manifest Komunistyczny"** Marksa i Engelsa z r. 1847, pisma **Kautskiego,** śpiewanie **Międzynarodówki** i t. d.(!) Prokurator stwierdza, że **pewna ilość oskarżonych odwołała wstępne zeznania, jako wymuszone biciem lub groźbą tortur i bicia.**

Akt oskarżenia wylicza pisma i broszury (szczególniej sowieckie) dokąd konspiracyjną drogą przemycano opisy tortur bicia, którym prokuratura zaprzecza. Przeprowadzone badanie lekarskie tych, którzy uskarżali się na wymuszanie zeznań, nie wykazało żadnych śladów. Konkluzją aktu oskarżenia jest, że wspomniane skargi są jedynie polityczną, obliczoną na efekt demonstracją.

Po przerwie przewodniczący zapytuje głównego oskarżonego **Pawłyka,** czy przyznaje się do działalności, zarzucanej mu w akcie oskarżenia. Pawłyk potwierdza swą przynależność do KPZU i pokrótce charakteryzuje ideologiczne podłoże tej organizacji. Przemawia po ukraińsku. O sobie mówić nie chce. Zaprzecza jakoby KPZU miało broń. Oświadcza, że w czasie śledztwa usiłowano biciem wymusić na nim zeznania.

Oskarżony **Iwan Zarwa** nie przyznaje się do przynależności do KPZU. Przyznanie jego w śledztwie policyjnem wymuszone zostało, jak twierdzi, biciem. Podpisał protokół zeznania, nie wiedząc co tam jest.

Dodaje, że dopiero w więzieniu uświadomił sobie prawdziwe oblicze walki klasowej.

Na pytanie prokuratora, czemu badanie lekarskie nie wykryło śladów pobicia, wyjaśnia: bito mnie 5 grudnia 1930 r. a badano 17 dni później kiedy już opuchlizna i sińce po pałkach gumowych nie były widoczne.

Oskarżony **Andrzej Stecko** kategorycznie oświadcza, że nie był i nie jest członkiem KPZU. Kandydowanie do Sejmu w r. 1930 z listy Jedności Rob. Chłopskiej uważa za legalne. Wszedł do Sejmu w r. 1930 i w tymże roku został uwięziony w Drohobyczu. Po trzech tygodniach wolności — przyłączono go do sprawy łuckiej. Bito go w defensywie drohobyckiej.

Po przemówieniu **Stecki,** kolejno zabierają głos **Schechter, Stup** i **Galiński,** prosząc przewodniczącego o odroczenie sprawy do jutra, gdyż są zmęczeni, zdenerwowani, a przedewszystkiem głodni. Przewodniczący odmawia motywując to tem, iż zjedli obiad przyniesiony im z więzienia.

Osk. **Neustein** oświadcza: „Z powodu protestów przeciwko represjom ze strony władz więziennych zostaliśmy pozbawieni prawa otrzymania żywności zzewnątrz. Obiad, przyniesiony z więzienia, był skąpy i lichy".

Przewodniczący wniosek oskarżonych oddala.

Osk. **Platonowa** cierpiąca od grudnia 1930 r. na ciężką chorobę kręgosłupa, prosi o pozwolenie powrotu do celi, lecz przewodniczący odmawia i udziela głosu osk. **Schechterowi.**

***

Atmosfera jest ciągle napięta. Przewodniczący odbiera często głos oskarżonym. Na tym tle doszło do ostrej scysji z adw. **Barcikowskim,** który energicznie domaga się swobody składania zeznań dla oskarżonych. Sprawa trwa.

e. s.

Dalsze wiadomości

O poniedziałkowej manifestacji strajkowej

Manifestacje w Żyrardowie

W niedzielę, 18 b. m., przy wypełnionej po brzegi (przeszło 3 tysiące osób) sali kina „Gwiazda" w Żyrardowie odbyło się zgromadzenie Związku Włókienniczego.

Przemawiał tow. poseł **Szczerkowski.** Zebranie było jedną wielką manifestacją. Podobnie licznego i entuzjastycznego zgromadzenia Żyrardów dawno nie pamięta.

W dniu 19 b. m. stanęły na pół godziny niektóre oddziały **Zakładów Żyrardowskich.**

W Olkuszu

W fabryce **„Olkusz"** Westena odbył się w dniu 19 b. m., punktualnie o godz. 10-ej, strajk pięciominutowy.

Fabryka na ten czas została unieruchomiona.

Strajk w Baranowiczach

W dniu 19 b. m. odbył się manifestacyjny strajk.

Strajkujący zgromadzili się na głównej ulicy Szeptyckiego, gdzie wznosili okrzyki na cześć rewolucjonistów austrjackich. Z balkonu do zebranych przemówił tow. **Machay.**

Po wzniesieniu szeregu okrzyków manifestanci rozeszli się.

Policja zachowywała się niewłaściwie.

Wśród szlifierzy warszawskich

Dowiadujemy się że w dniu 19 b. m. do solidarnego strajku przystąpiły oddziały szlifierskie w fabryce **Frageta,** fabryce **Jarnuszkiewicza,** w fabryce **Dobrowolskiego** jak również mniejsze **zakłady szlifierskie,** zatrudniające po kilku pracowników.

12.II—16.II 1934

Wybuchnęło — przez miasto szło dreszczem
błyskawic.
Linz — w Linzu dławi przemoc, dławi —
nie zadławi,
jest godzina dwunasta, generalny strajk,
w ratuszu burmistrz miasta — trwa towarzysz Seitz.

Z godziny na godzinę sączy się niepokój,
wbijany w martwą ciszę taktem równych
kroków.

Wystawili karabiny maszynowe,
zagruchotały strzały nierówne, nierówne,
nerwowe —
wyrównali.

Z okien domów na wszystkich przedmieściach
łomoczą, łomoczą echem po mieście.

Godzina pierwsza w nocy —
plują kulami w twarz, w oczy przemocy.

Artylerja polowa dudni o bruk,
żelaznych kół stuk sypie w pogłos.

— — — — — — — — — —

Z godziny na godzinę sączy się krew,
ściany domów przesiąka,
w bruki ocieka.
Karabin maszynowy świt szarpie i drze.

Wywlekli ze szpitala rannego człowieka,
towarzysza Münichreiter,
na noszach leżącemu zakładali stryczek,
wyszeptał słowo: „Freiheit".

Kule klaszczą i świszczą, tną wieczór, jak
biczem.

— — — — — — — — — —

Z doby na dobę sączy się krew.

Karabin maszynowy szarpie i rwie,
artylerja w krwawą miazgę rozbija
dzień.

Stuk kul w ściany,
dzwoni w szyby — dzień — dzień — dzień.

— — — — — — — — — —

Wiedeń — Steyer — w Linzu,
ostatnie strzały sygnalizowały —
amunicji
brak.

Tak — tak — tak —
ostatnie naboje wystrzelali.

Wiedeń — w Linzu — Steyer —
w historję sygnalizowali
śmiercią chwałę...

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Echa afer Stawickiego

Adwokat *Legrand* ogłosił list, w którym twierdzi, że *Paul Boncour* ofiarował jednemu ze znajomych deputowanego *Lillas* stanowisko w radzie nadzorczej pewnej spółki, utworzonej przez *Stawickiego.*

„Liberte" (organ skrajnie reakcyjny) podaje w tej sprawie następujące szczegóły:

Stawicki, skupując bezwartościowe bony węgierskie, zamierzał, w porozumieniu z Quai d'Orsay, założyć nowe towarzystwo akcyjne. *„Liberte"* zaznacza, że inicjatywa utworzenia tego towarzystwa wyszła z Quai d'Orsay.

Paul-Boncour, stojący wtedy na czele M. S. Z. Francji i sekretarz generalny ministerjum *Leger* mieli zaproponować p. *Duvernoy* objęcie stanowiska dyrektora tego towarzystwa, założonego przez *Stawickiego*, z pensją roczną 200 tysięcy franków. *Duvernoy*, przed wyrażeniem zgody, udał się po radę do dep. *Lillas*, który wyjaśnił mu, że *Serge Alexandre* nie jest bynajmniej wielkim finansistą i odesłał go po dalsze informacje do szefa wydziału bezpieczeństwa. Tam *Duvernoy* dowiedział się, że *Serge Alexandre* to Stawicki.

Wskutek tych informacyj *Duvernoy* odmówił przyjęcia proponowanego mu stanowiska

Dziennik wyraża zdziwienie, że *Paul-Boncour*, stojąc na czele Ministerjum Spraw Zagranicznych, mógł znajdować się w zażyłych stosunkach ze *Stawickim*. (PAT).

KOMUNIKAT OFICJALNY M. S. Z.

W związku z powyższą informacją, wczoraj późnym wieczorem ukazał się komunikat Ministerjum Spraw Zagranicznych treści następującej:

Osobiste zapoznanie się min. Barthou ze wszystkiemi dokumentami pozwoliło mu ustalić warunki, w jakich Ministerjum Spraw Zagranicznych, kierowane przez *Paul-Boncoura*, mogło zajmować się sprawą Tow. Akc. *„Caisse Autonome des Reglements et Grands Travaux Internationaux"*.

Te dokumenty zostaną [illegible] przekazane komisji śledczej.

Zanim jednak to nastąpi, min. *Barthou* uważa za wskazane stwierdzić, że kontrola MSZ właśnie pozwoliła już 10 listopada 1933 r. stwierdzić podejrzany charakter przedsięwzięcia i uniemożliwiła nową próbę *Stawickiego* i w ten sposób uchroniła drobne oszczędności francuskie od wielomiljonowych strat. Wszystkie szczegóły sprawy zostaną zakomunikowane komisji śledczej, która będzie miała możność ustalenia prawdy.

Niezależnie od tego, wymieniony przez *„Liberte" Duvernoy* ogłosił list otwarty, w którym stwierdza, że *Paul-Boncour* nie był zamieszany w tej sprawie. (PAT).

CZEKI STAWICKIEGO NA 157 MILJ.

Sędzia śledczy w Bayonne ustalił, że wartość czeków, wystawionych przez Stawickiego, a znajdujących się w dyspozycji sędziego śledczego, wynosi *157.200.700 franków.* Czeki były wystawiane albo na okaziciela, albo do własnej dyspozycji *Stawickiego*, albo też imienne. Czeki imienne opiewają na sumę 46.700.700 fr. (PAT).

Ułaskawienie Blachowskiego

Zabójcy dyrektora Zakładów Żyrardowskich

Onegdaj Prezydent Rzplitej uwzględnił podanie, złożone przez obrońców **Juljana Blachowskiego,** odsiadującego w więzieniu Mokotowskiem karę 4 lat więzienia, zgadzając się na skrócenie kary do **lat dwóch.**

Motywami tej decyzji były następujące okoliczności łagodzące: 1) przeszłość polityczna Blachowskiego, 2) jego zesłanie na Syberję do ciężkich robót, 3) pobudki czynu, dokonanego na osobie Koehlera i wreszcie 4) nienaganne zachowanie się w więzieniu Mokotowskiem podczas odsiadywania kary.

W ten sposób Blachowski w dniu 27 kwietnia r. b. odzyska wolność.

Skrócenie tej kary dane mu jest warunkowo, podobnie, jak się zawiesza karę—tym razem na przeciąg lat trzech.

Wyjazd marsz. Piłsudskiego

„Wieczór Warszawski" notuje pogłoskę, iż marsz. **Piłsudski** zamierza udać się w pierwszych dniach marca na kilkotygodniowy pobyt na Sycylję, lub do Egiptu.

Spadek funta i korony czeskiej

Funt angielski, który przez parę dni oderwał się od dolara i dość wyraźnie zwyżkował, obecnie znów spada, zbliżając się do poprzedniego parytetu między walutami anglo - saskiemi, oscylującego koło kursu 5,03 dolara za jeden funt.

Korona czeska, w porównaniu z wczorajszymi kursami, nie wykazuje dzisiaj poważniejszych zmian. W Warszawie korona spadła. (PAT).

Dymisja za „Kuszenie św. Antoniego"

Zwolnienie dyr. Fabierkiewicza

Przed paru dniami ukazał się w „Kurjerze Porannym" artykuł p. t. **„Kuszenie św. Antoniego"** pióra dyr. departamentu ceł w min. skarbu p. **Fabierkiewicza.** W artykule tym p. Fabierkiewicz wystąpił jako zwolennik inflacji.

Ogłoszenie artykułu przybrało dla p. **Fabierkiewicza** niespodziewany obrót.

Onegdaj doręczono mu dekret **zwalniający go z zajmowanego stanowiska.** Fakt zwolnienia p. dyr **Fabierkiewicza** łączy się prawdopodobnie z jego wystąpieniem na łamach „Kurjera Porannego".

Adwokaci — „sanatorzy"

I.

W 1927 r. na jednem z zebrań referatowych Oddziału Warszawskiego **Związku Adwokatów Polskich** wygłosiłem referat p. t. **„Udział prawnictwa polskiego w życiu polityczno - społecznem"**.

Referat zakończyłem wezwaniem do adwokatury polskiej treści następującej:

„Mamy w swojem gronie cały szereg ludzi, których aspiracje sięgają daleko poza adwokaturę.

Pragnąłbym obudzić ich czujność, pragnąłbym, ażebyśmy po omówieniu w swojem zamkniętem Kole wszystkich braków, przystąpili tem energiczniej do ich naprawy.

Prawnictwo polskie w mojem przekonaniu posiada bardzo dużo sił pierwszorzędnie zdolnych, utalentowanych i ożywionych dobrą wolą.

Należy obudzić ich ambicję w kierunku poważnego zajęcia się pracą polityczno - społeczną.

Należy wszystko uczynić, ażeby nas, adwokatów, w najbliższej przyszłości zmusić do tłumnego udziału w życiu państwa i społeczeństwa.

Prawnicy, a w szczególności adwokaci, bez względu na różnice przekonań politycznych i społecznych we wrogich sobie obozach daleko łatwiej się porozumieją i porozumieniu temu nadadzą należyty poziom, bo myślą jednakowemi kategorjami, bo kultura ich daje gwarancję wysokości poziomu tego.

Obecnie przeżywamy moment przewartościowywania sił i obozów politycznych.

W tej pracy reformatorskiej prawnik polski powinien odegrać należytą rolę.

Najbliższe dni czy miesiące przypuszczam, że stworzą bardzo dogodne warunki do zasilenia kadr bojowników państwowych przez prawników, w pierwszym rzędzie — adwokatów.

Potrzeba tylko mocno chcieć w pracy tej przyjąć najczynniejszy udział — trzeba wyzbyć się wszelkich przesądów w stosunku do polityki, przesądów, które najczęściej są wynikiem nienależytego rozumienia i ujmowania działalności politycznej".

Od czasu referatu tego upłynęło blisko lat 7 i okres ten zaznaczył się niewątpliwie względnie licznym udziałem adwokatów polskich w pracach obozu rządzącego.

Tłumne zgłaszanie akcesu do pracy polityczno-społecznej adwokatów, zwolenników obecnego régime'u, rozpoczęło się zwłaszcza przed kilkoma laty, w momencie założenia **Koła Adwokatów Rzplitej Polskiej.**

Pozatem jest blisko 20-stu adwokatów — posłów i senatorów **obozu rządzącego.**

Czas więc w chwili obecnej zastanowić się choćby w formie ogólnej nad rezultatem ich prac, czas zdać sobie sprawę, czy praca adwokatów - „sanatorów" przyczyniła się w najmniejszym choćby stopniu do podniesienia godności zawodu i do obudzenia w szerokich kołach społeczeństwa polskiego przekonania, iż adwokat polski w życiu polityczno - społecznem odgrywać zaczyna — na wzór adwokatury zachodnio-europejskiej — poważniejszą rolę.

Pragnę wywodom moim w tym względzie nadać jaknajbardziej rzeczowy, objektywny i spokojny ton.

Zacznę od adwokatów - posłów i senatorów.

Zdawałoby się, iż ci przedewszystkiem powinni aktywnością swej pracy, ruchliwością i talentem zwrócić uwagę na siebie społeczeństwa i obozu, do którego należą.

Śmiem stwierdzić jednak z całym spokojem, iż tak się nie stało.

Pośród adwokatów - posłów i senatorów niema dosłownie żadnej jednostki, która czy to w społeczeństwie, czy nawet pośród obozu rządzącego, cieszyłaby się jakimś większym autorytetem i którąby zwróciła na siebie uwagę w sensie dodatnim szerszych kół względnie choćby uświadomionego politycznie społeczeństwa.

A przecież były pod tym względem sposobności pierwszorzędne.

Adwokat - poseł i senator, należycie i poważnie rozumiejący swoją rolę, mógł niewątpliwie obóz, do którego należy, ustrzec niejednokrotnie przed zbytniem łamaniem prawa czy też dowolnem tegoż prawa interpretowaniem.

Adwokat - poseł i senator mógłby się niejednokrotnie zasłużyć całemu społeczeństwu, gdyby rozległ się jego mężny głos pokoju i rozwagi w momentach zbytniego zacietrzewienia i zbyt niewolniczego podporządkowania się dyrektywom zgóry obozu, który ma ambicję odegrać rolę historyczną w stworzeniu nowych form polityki polskiej.

Najmniejszego śladu tak pojmowanej pracy adwokata - posła i senatora — pośród **obozu rządzącego** — nie zauważyłem, a skrzętnie i z całą lojalnością śladów tych szukałem i niewątpliwie starczyłoby mnie było na odwagę przytoczenia tych wszystkich momentów w obecnych mych wywodach.

Z całem poczuciem odpowiedzialności za to, co mówię, stwierdzić pragnę, iż znakomita ilość adwokatów - posłów i senatorów BBWR zaznaczyła się jedynie .. wyzyskiwaniem dogodnych dla siebie konjunktur, celem... pomnożenia praktyki własnej zawodowej, niejednokrotnie pozostającej w poważnym konflikcie z należycie rozumianemi obowiązkami i prestige'em posłów i senatorów.

Jednem z naczelnych haseł przewrotu majowego była chęć wytępienia z działalności poselskiej i senatorskiej wszelkiego wyzyskiwania swoich wpływów przy interwencjach wobec władz.

Zdawałoby się, że właśnie adwokaci-posłowie i senatorowie strzec będą pilnie tych haseł i przyczynią się do uzdrowienia atmosfery, którą z taką zażartością zwalczano — w pierwszych paru kwartałach — ustroju pomajowego.

Stało się zupełnie inaczej.

Przedewszystkiem muszę tu poruszyć drażliwą kwestję **łączenia praktyki adwokackiej z obowiązkami i godnością członków prezydjum ciał ustawodawczych.**

W żadnem państwie parlamentarnem czy faszystowskiem jest rzeczą absolutnie niedopuszczalną, aby właśnie członek prezydjum ciała ustawodawczego, będący jednocześnie adwokatem, kontynuował w dalszym ciągu praktykę adwokacką.

U nas przepisy te potraktowano z nadzwyczajnym „liberalizmem" i jeden z członków Prezydjum Senatu, adwokat, na jedną chwilę nawet nie zastanawiał się nad tem, czy ma praktyki tej zaniechać, przeciwnie, pomnożył znacznie jej zakres, biorąc nader czynny udział w szeregu spraw, nawet zupełnie drobnych.

Sprawy eksmisyjne w sądach grodzkich i w wydziale odwoławczym w protokułach swoich posiedzeń zawierają cenne ślady czynnego udziału p. senatora w ich rozpoznaniu.

Niektóre większe sprawy w Sądzie Apelacyjnym warszawskim zawierają również ślady udziału wspomnianego członka Prezydjum Senatu w ostatnich stadjach ich rozpoznania, kiedy to nawał pracy politycznej i społecznej nie pozwalał mu nawet niewątpliwie na należyte zapoznanie się z okolicznościami sprawy.

Złośliwi twierdzili i twierdzą, że brał w nich udział jedynie celem uświetnienia ławy obrończej i wypowiadania słów kilku zdawkowej aprobaty dla współtowarzyszy obrony.

WACŁAW SZUMAŃSKI.

Przegląd prasy

MĄDRZY PO SZKODZIE

„Nasz Przegląd" snuje rozważania na temat wypadków austrjackich i pisze:

„Trudno chyba zamykać oczy na to, że obóz socjalistyczny był w Austrji jedyną ostoją konstytucji demokratycznej, która gwarantowała ludności żydowskiej istotne równouprawnienie obywatelskie".

Nie należy zamykać oczu także w innych krajach poza Austrją, że socjaliści są jedyną ostoją i t. d. i dla chwilowych, wątpliwych korzyści drobnej garstki nie zaprzepaszczać przyszłości ogółu.

GINĘLI DLA IDEI

Korespondent wiedeński **„Chwili"** pisze, ze socjaliści austrjaccy nie mieli innego wyjścia, jak tylko ginąć z honorem. Na zadną pomoc ani z wewnątrz, ani z zewnątrz liczyć nie mogli.

„Dla socjaldemokracji austrjackiej było obojętnem, czy zapanuje nad nią hitleryzm, czy Heimwehra. W jednym i drugim widziała ona swojego wroga śmiertelnego. ...Motywem był zatem w pierwszej linji brak wyjścia z sytuacji. W takiem położeniu chwytają się idealiści i najbardziej rozpaczliwego kroku. Logika nie dochodzi wtedy do głosu — zluzowaną zostaje przez szaleńcze bohaterstwo, przez bohaterstwo szaleńców".

Ponadto czytamy w tejże korespondencji:

„Idzie nam o stwierdzenie wobec tych wszystkich, którzy umieją sprawiedliwie czuć i myśleć, że ci, którzy ubiegłego tygodnia jako rewolucjoniści na barykadach walczyli, ci którzy poginęli na swoich beznadziejnych placówkach, ci którzy popełnili samobójstwo, bo widzieli, że wyjścia niema i ci, którzy wyrokiem sądów doraźnych zawiśli na szubienicy, porwali się z bronią w ręku do walki w imię swojej idei, która im była droższą niż życie".

OBIAD POLITYCZNY

W niedzielę odbył się w Krakowie obiad przyjaciół „Czasu", na którym to obiedzie pos. Radziwiłł wygłosił przemówienie. Pom. in. powiedział:

„Można się oczywiście spierać o te lub inne paragrafy regulaminu, o te lub inne przepisy konstytucji, która jest — powiedzmy — szczątkowym zabytkiem czasów, które już minęły.

W czasach, gdy na ulicach Wiednia grzmią armaty, gdy w Paryżu dochodzi do rozruchów, gdy Hitler siłą przeprowadza głębokie przeobrażenia Rzeszy niemieckiej, gdy marsz na Rzym Mussoliniego już należy do historji, upieranie się i wojowanie paragrafami regulaminu, mogącemi być tłumaczone w ten czy inny sposób, jest rzeczą śmieszną, jest dziecinną grą, nie liczącą się z tem, co nietylko w Polsce się dzieje, ale z temi głębokiemi wstrząsami, które dziś świat cały przechodzi. To jest najprostsze wytłumaczenie, dlaczego się tak stało!"

„Naprzód" poświęca tej bądź co bądź znamiennej mowie artykuł wstępny, w którym czytamy:

„Jedno należy przyznać p. Radziwiłłowi: szczerość, niechęć do tuszowania prawdy. Inni wodzowie i ciury wydarzeń z 26 stycznia z podejrzaną gorliwością zaręczali i zaręczają dotąd, że wszystko odbyło się w najlegalniejszy sposób, że ani jeden artykuł konstytucji czy regulaminu nie został pogwałcony. Może mówią tak dlatego, ponieważ są prawnikami, którzy każdy przepis potrafią czytać i w odwrotnym porządku, ale p. Radziwiłł, człowiek polityki, rąbie otwarcie: co mi tam paragrafy, kiedy mamy siłę, przeciw której opozycja może wytoczyć tylko — paragrafy! Zapomina jednak książę pan i cała kompanja sanacyjna, że siła-kij ma dwa końce, że historja zna już wypadki, kiedy bity stawał się bijącym, kiedy paragraf pisany zamieniał się w „paragraf chłopski" — w tym wypadku legalność była po stronie bijących, bo cóż łatwiejszego, jak potrzebną legalność skonstruować wedle potrzeby i okoliczności?

x. y. z.

„Sanacja" a kryzys agrarny

Ileż to było krzyku, ile dumy, ile zachłystywań się podziwem dla samych siebie! Z jakąż pasją „sanacyjne" „społeczeństwo" szło na „front gospodarczy"! Ileż razy słyszeliśmy krótkie, wojskowe rozkazy i długie, przepojone uczonością artykuły o **„równaniu frontu na rolnictwo"**, o walce ze sztywnemi cenami, z kartelami, z „nożycami"! Niejeden przemysłowiec — ach, ach! — łzy sobie ucierał grubszym banknotem na myśl o państwowotwórczej energji „sanacyjnych" „radykałów". Niejeden obszarnik odetchnął z ulgą i pełen różowych nadziei ponowił starania o premję eksportową.... Jak wygląda ta „walka" z kartelami, dobrze wiemy. Tymczasem „nożyce" są w dalszym ciągu rozwarte. Jeśli przedkryzysowy poziom cen przyjąć za 100, to dla października 1933 r. otrzymamy następujące wskaźniki:

płody rolne — 40
tow. przemysłowe — 72,6
wyroby skartelizowane — 93
narzędzia rolnicze — 85.

A więc nadal panuje szalona rozpiętość między cenami płodów rolnych a wytworami przemysłu. Od uczonych artykułów i „haseł bojowych" front się jakoś nie wyrównał, ani na rolnictwo, ani gdzieindziej.

To też zaczęto się b. szybko wycofywać z uprzedniego stanowiska. P. **Rose** odkrył, że „i na odcinku przemysłowym możliwości obniżki cen są ściśle przez ekonomję ograniczone", co jest słuszne, z tem jednak zastrzeżeniem, że te możliwości ogranicza nietylko ekonomja, ale — i przedewszystkiem — **wola różnych „Lewjatanów"**, których interesy musi ze swej społecznej istoty respektować „sanacja". Od pewnego czasu **„Gazeta Polska"** propaguje nową ideę: szukania równowagi na poziomie 60% cen przedkryzysowych. To znaczy, że należy ceny towarów przemysłowych obniżyć, a ceny płodów rolnych podwyższyć do tego poziomu.

Do „sanacyjnych" koncepcyj gospodarczych nie przywiązujemy wielkiej wagi. „Wsio prajdiot", jak mówią Rosjanie. Niedługo inne koncepcje okażą się „jedynie słuszne". Ciekawe są jednak sposoby, zalecane przez **„Gazetę Polską"** (11-II) dla podniesienia cen płodów rolnych. Oto one:

1) **„Siła nabywcza miejska nie powinna spadać poniżej pewnego poziomu minimalnego"...**

Jaki jest ten minimalny poziom, niewiadomo. Cenne jest wyznanie o znaczeniu miejskiej siły nabywczej. Z tą jednakże korektywą, że **ta miejska siła nabywcza to przedewszystkiem siła nabywcza klasy robotniczeej**, bo klasa robotnicza lwią część swych zarobków przeznacza na kupno produktów alimentarnych (żywnościowych). Tylko w jaki sposób „sanacja" chce wzmacniać siłę nabywczą robotników i pracowników? Czy przez dalsze redukcje i obniżki? Bo narazie ta siła nabywcza, choć „nie powinna", to jednak spada bez przerwy. W r. 1933 **poziom spożycia obniżył się** w porównaniu z rokiem poprzednim o 5%, konsumpcja pieczywa spadła jeszcze bardziej.

2) **„Należy w drodze negocjacyjnej uzyskać możliwie wielkie możliwości wywozowe"....**

Znów kiwanie palcem w bucie. Piosnkę o wywozie słyszymy od wielu lat. I dobrze wszyscy wiemy, że dziś nadzieje na wywóz nie mają znaczenia, gdyż w większości państw są ustalone kontyngenty przywozowe, a w pozostałych ogromne barjery celne. Jedynym realnym wnioskiem z tego twierdzenia **„Gazety Polskiej"** jest to, że „część wywozu, kierowana na t. zw. rynki deficytowe będzie musiała być w dalszym ciągu premjowana". A więc po staremu Premje dla eksporterów i wywóz ze stratą.

3) **„Należy wstrzymać proces kurczenia wiejskiej konsumcji ludzkiej i zwierzęcej..."**

Zwierzęta są niewątpliwie wdzięczne „Gazecie" za życzliwą opiekę. Ale pozatem ta „sanacyjna" rada zakrawa na kpiny. W czasach, kiedy zboże na pniu jest już własnością wierzyciela, kiedy krowa w oborze należy do egzekutora podatkowego, panowie z BB, tego samego BB, którego symboliczny reprezentant, p. **Sanojca** ma dla chłopa tylko jedno zdanie: „pracować i płacić podatki", ośmielają się radzić chłopom „wstrzymywać proces kurczenia konsumcji".

W błędnem kole kryzysu wiją się sanacyjne mózgi. Deklamują frazesy bez treści i cyniczne kłamstwa.

Na kryzys rolny jest rada: w mieście — wywłaszczenie „kapitanów przemysłu" i wydatne podniesienie stopy życiowej robotników i pracowników; — na wsi — wywłaszczenie obszarników i wewnętrzna przebudowa wsi. Ale tego dokona dopiero inna, nie „sanacyjna" siła społeczna.

WŁADYSŁAW JAKUBOWSKI.

Ich kultura

Rozmaite „Piony" i „Drogi", „Ilustrowane Kurjerki" i „Gazety Polskie", piórami „neutralnych" i nieneutralnych pisarzy, apostołują niezmordowanie wielkość i potęgę „kultury", wzywają do zgodnej i wytężonej pracy dla „kultury", odmieniają to słowo we wszystkich możliwych formach i deklinacjach. Szkoły i ambony, kurjerki i akademje, teatry i radja, dancingi i kawiarnie — wszystko to krzyczy o „kulturze", „kulturą" oddycha, „kulturę" krzewi i rozpowszechnia. Kultura — kultura — kultura!...

Ale jaka?... Historja lat ostatnich nad całą „kulturą" klas posiadających, nad „kulturą" świata wyzysku i klasowych przywilejów stawia przeogromny znak zapytania. Widzieliśmy i widzimy próbki tej „kultury" w bardzo urozmaiconym kształcie i wyglądzie.

Gdy w kaźniach więziennych i obozach koncentracyjnych KATUJE SIĘ ROBOTNIKÓW na śmierć, albo gdy „w imię miłosiernego Chrystusa" BURZY SIĘ ARMATAMI mieszkania robotnicze, mordując starców, kobiety i dzieci, gdy dogorywającego człowieka wprost ze szpitalnego łóżka wlecze się NA SZUBIENICĘ — to właśnie jest ICH „kultura"... Wszędzie, gdzie panuje gwałt i bezprawie, podłość i przekupstwo, ślady i wpływy tej „kultury" znajdziemy. Bo ich „kultura" ma jasno oznaczone granice. A przebiegają one tam, gdzie niebezpieczeństwo zaczyna zagrażać GIEŁDOM I KASOM PANCERNYM, gdzie zachwiewa się możliwość nieograniczonego zysku i wyzysku, gdzie przywilej klasowego panowania na szwank się czuje wystawiony...

Straszliwy smród wieje od ich „kultury", „kultury" gnicia i rozkładu. Jedyne, co może ludzkość ocalić — to jak najprędzej złożyć tę „kulturę" do trumny i zakopać głęboko, głęboko.

Bd.

Pokwitowania

NA ROBOTN. TOW. PRZYJ. DZIECI Bronisława Kulmanowa w Stanisławowie zł. 5.

NA POMOC DLA PRZYJACIÓŁ

zebrane od robotników w Żyrardowie przez miejscowy komitet PPS na listę Nr. 4 zł. 33.70.

Urzędnik W. Z. zł. 2. Urzędnik N. N. zł. 5.

Gruszki na wierzbie

Pod szumnemi tytułami zamieściła łódzka prasa „sanacyjna" sążnisty elaborat „rady grodzkiej B. B.", zawierający wielki rzekomo **plan robót inwestycyjnych**, któremi przyszły, „sanacyjny" ma się rozumieć zarząd miejski zamierza uszczęśliwić bezrobotną Łódź. Jest w tym wspaniałym „planie" i ulepszenie jezdni na ulicach, i budowa gmachów szkolnych, i kontynuacja robót kanalizacyjnych, i rozpoczęcie budowy wodociągów i wiele innych pięknych i pożytecznych rzeczy, na które rzekomo przygotowano już grube miljony w kasach państwowych i Funduszu Pracy...

Musimy tu jednak zdradzić pewną tajemnicę: cały ten „wielki plan" rady grodzkiej B. B. — opracowany i przygotowany został już przed kilku laty przez... **socjalistyczny samorząd łódzki.** I przez ten właśnie socjalistyczny samorząd nietylko był opracowany, ale również — mimo olbrzymie trudności i przeszkody — systematycznie i konsekwentnie, w miarę posiadanych środków, realizowany.

Charakterystyczne, że tego samego dnia, gdy ogłoszono „wielki plan" łódzkiego B. B., ukazały się w prasie notatki, iż na potrzeby budowlane Łodzi w b. r. Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał aż 400.000 zł. (wyraźnie: czterysta tysięcy złotych), co się zaś tyczy owej budowy szkół i t. p. inwestycyj, oświadczono p. komisarzowi Wojewódzkiemu w Warszawie, że **pieniędzy na nie — niema.**

Rozumiemy, że w przeddzień wyborów, polując na głosy naiwnych, „rada grodzka" stroi się w piórka cudzych prac i pomysłów i obficie rozwiesza gruszki obietnic na spróchniałych wierzbach, — należałoby jednak „uzgodnić" tę akcję z zapatrywaniami i możliwościami władz centralnych, aby uniknąć takiej kompromitacji, jaka zdarzyła się **w tym właśnie wypadku.**

401 i 21!

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika" zostało skonfiskowane za większą część sprawozdania z pierwszego dnia procesu łuckiego, oraz za notatkę tyczącą się wypadków w barakach anopolskich.

Jest to

21-SZA

konfiskata naszego pisma w roku bieżącym, tudzież

401-SZA

za rządów sanacji.

Dla dzieci bohaterskich robotników Austrji

Zebrane na zbiórce czerwonych harcerzy zł. 5,73.

Doraźnie zebrane na nadzwyczajnej Konferencji Rady Zw. Zawod. w Częstochowie zł. 12,30.

Na fundusz pomocy ofiarom walki z faszyzmem w Austrji

Komitet PPS. w Płocku zł. 10.

Urzędnik N. N. zł. 5.

Tyfus w więzieniu

W więzieniu w **Wieluniu** stwierdzono 6 wypadków zachorowań na tyfus plamisty.

Władze zarządziły ścisłą dezynfekcję cel, chorych zaś przewieziono do szpitala powiatowego i umieszczono ich na oddziale zakaźnym.

Tragiczny strzał 12-letniego chłopca

Wczoraj w mieszkaniu właściciela składu benzyny, w Łucku, **Szymańskiego**, jego 12-l. synek, bawiąc się rewolwerem spowodował wystrzał. Kula trafiła 6-l. synka przodownika policji państwowej w Łucku, **Goświaka**, zabijając go na miejscu.

Po powrocie z połowu



Po powrocie z zimowego połowu statek rybacki jest zupełnie pokryty kra i lodem.

Biała śmierć w Alpach włoskich



W Alpach włoskich lawina pogrzebała pod zwałami śniegu 40 turystów. Na zdjęciu ekspedycja ratunkowa szuka zaginionych.

Dawne ubezpieczenia pensyjne urzędników i górników

Komisja Ochrony Pracy Sejmu przyjęła na posiedzeniu wtorkowem rządowy projekt ustawy o wykonaniu konwencji z Austrją dotyczących rozrachunków w zakresie dawnego austrjackiego ubezpieczenia pensyjnego funkcjonarjuszy (urzędników prywatnych) i ubezpieczenia górników od wypadków. Sprawozdawca komisyjny (poseł *Gdula* z BBWR.) zaproponował, ażeby w art. 4, gdzie jest mowa o tem, że świadczenia perjodyczne przypadające do wypłaty za okresy do dnia 1 lutego 1932 r. wypłaca się w wysokości 50 proc. wymiaru, najwyżej za okres 8 lat wstecz, — zmienić ten okres na 4 lata wstecz.

Tow. *Reger* domagał się, ażeby okres ten przedłużyć do lat 6-ciu. Z dyskusji okazało się, że rezerwy finansowe na ten cel wynoszą zaledwie 100.000 zł., a Rząd nie jest obowiązany i nie ma z czego dołożyć.

Uchwalono więc wniosek referenta.

Ponieważ referent w zgodzie z ustawą scaleniową żądał skreślenia z projektu rządowego słów „we Lwowie" wszędzie tam, gdzie jest mowa o zakładzie ubezpieczeń prac. umysłowych i o zakładzie ubezp. od wypadków, tow. Reger zapytał referenta i obecnych rejrezentantów Min. Op. Społecznej, *„Czy istnieje zamiar przeniesienia tych zakładów ze Lwowa?"* zaznaczając, że zarówno ubezpieczeni w tych zakładach, jak również obywatelstwo miasta Lwowa i jego reprezentacja stanowczo sprzeciwiają się zabraniu tych zakładów ze Lwowa. Odpowiedź na to pytanie była niejasna. Kwestja pozostaje otwartą, a czynniki zainteresowane będą musiały wytężyć swoją działalność, ażeby zakłady utrzymano we Lwowie.

Biurokracja sięga po spółdzielczość

Proces biurokratyzacji całego życia Polski dochodzi już i do spółdzielczości. Na obradującej we wtorek Komisji Skarbowej Sejmu poseł *Gliński* z BB. referował rządowy projekt ustawy o spółdzielniach. Pod naciskiem wystąpień związków spółdzielczych wprowadził on wprawdzie kilka zmian do rządowego projektu, usuwających zbyt już jaskrawe wtrącanie się policji do wewnętrznego życia ruchu spółdzielczego. Niemniej jednak istotne punkty noweli rządowej zostały przez referenta podtrzymane. Charakterystyczną nutą całego referatu było nawoływanie do włoczenia ruchu spółdzielczego w ramy organizacji państwowych.

Tow. *Zaremba* podniósł, iż zasadniczymi warunkami rozwoju spółdzielczego jest wolność obywatelska, dobrowolność i ideowość członków. Projekt rządowy uderza we wszystkie te zasady: ogranicza inicjatywę powstawania spółdzielni; wprowadza zasadę mianowania rewidentów spółdzielni przez rząd, co sprowadza się do uzależnienia tych stanowisk w ruchu spółdzielczym, spełniających doniosłą rolę, od opinji różnych defenzyw. Poza tem wytwarza to zmniejszenie zaufania członków spółdzielni do rewidenta, osłabia więź ideową spółdzielni z jej członkami i stwarza dwoistość w pracach związku rewizyjnego.

Przepis noweli, uzależniającej udzielenia prawa rewizji związkom od zwężenia lub rozszerzenia działalności tych związków według życzeń rządu, daje w rezultacie całkowite zniesienie zasady dobrowolności członkowstwa. Związkowi mogą być narzucone spółdzielnie, których on organizować nie chce, spółdzielniom zaś narzucony związek zupełnie ideowo obcy. Słowem, ruch spółdzielczy w swych najistotniejszych funkcjach organizacyjnych zostaje oddany pod władzę biurokracji rządzącej i chociaż najbardziej jaskrawe przepisy policyjne zostały usunięte, duch policyjny całej noweli pozostał w całości.

Ze względu na sytuację w tym Sejmie, gdzie klub BB. mechanicznie przyjmuje wszystko, co mu rząd każe, składanie poprawek uważamy za bezcelowe, natomiast obowiązkiem naszym jest oświetlić sprawę szerokim masom społeczeństwa.

Przemawiali również przedstawiciele innych klubów, atakując te same punkty, które omawiał tow. *Zaremba*.

Uroczystość ustanowienia ambasad polskiej i sowieckiej

Agencja PID dowiaduje się, że ustalony został ceremonjał uroczystości z okazji podniesienia reprezentacji dyplomatycznych Polski i ZSRR. do stopnia ambasad. Po powrocie Prezydenta R. P. z Zakopanego w pierwszych dniach nad chodzącego miesiąca odbędzie się na Zamku uroczyste wręczenie listów uwierzytelniających przez dotychczasowego posła Antonowa **Owsiejenko** w charakterze ambasadora. Podobna uroczystość odbędzie się w Moskwie, gdzie ambasador **Łukasiewicz** wręczy nowe listy uwierzytelniające prezydentowi CIK Kalininowi.

Ustawa o ochronie przyrody

We wtorek w Komisji Prawniczej Sejmu pos. *Bierczyński* (BB) referował rządowy projekt ustawy o ochronie przyrody. Przypominamy, że Sejm już w roku 1931 jednomyślnie zażądał przyspieszenia wniesienia tej ustawy. Obecny projekt ma charakter ramowy i upoważnia organy administracji i Rząd do różnych zarządzeń o charakterze ochroniarskim. Najważniejszy jest art. 9, który upoważnia Radę Ministrów do stworzenia parków narodowych. Ustawa przewiduje kary za naruszenie zakazów, ale zarazem także odszkodowania, jeśli zarządzenie spowoduje szkodę właścicielowi. Referent wnosi do ustawy tylko drobniejsze poprawki.

Tow. *Czapiński* wskazał na znaczenie ochrony przyrody dla społeczeństwa. Obszernie zatrzymał się przy znanym problemie Parku Narodowego w Tatrach. Wskazał, że polskie Tatry są małe i że nieostrożna polityka może zniszczyć ten drogocenny dla Polski objekt. Wskazuje na ostatnią *kampanję*, prowadzoną przez krakowski *„Kurjer Ilustrowany"* przeciwko tworzeniu Parku Narodowego w Tatrach. Przewodniczący państwowej Rady Ochrony Przyrody, prof. *Schafer*, w swych artykułach zdruzgotał wszystkie rzekome „argumenty" *„Kurjerka"* (pos. dr. *Rubel*, redaktor *„Kurjerka"*, wciąż przerywa naszemu mówcy). Interesy ludności podhalańskiej również są związane z ochroną przyrody, gdyż zniszczenie Tatr zniszczyłoby turystykę i podtatrzańskie letniska. Mówca wyraża nadzieję, że ramowy art. 9 ustawy napełni się wkrótce żywą treścią i że Park Narodowy w Tatrach zostanie wkrótce zrealizowany tak, jak został zrealizowany park w Pieninach.

Ustawę przyjęto z poprawkami referenta.

Za przejście przez cudzy las 500 zł. kary

Na posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej rozpatrzony był rządowy projekt ustawy (druk nr. 782)

o szkodnictwie leśnem i polnem.

Referował poseł *Terlikowski* (BB), wycofując m. in. z projektu przepis o „przymusowych robotach", które według projektu miały być stosowane, gdy z oskarżonych nie da się ściągnąć zasądzonej grzywny. W dyskusji kilkakrotnie zabierał głos tow. pos. *H. Świątkowski*, protestując przeciwko wyjątkowym przepisom nowej ustawy oraz przeciwko wielkim karom, które uderzają przedewszystkiem w najbiedniejszą ludność (bezrobotnych i półbezrobotnych) wsi i miast, żywiącą się latem i jesienią zbieraniem w lasach grzybów, jagód, gałęzi itd. Po wprowadzeniu pewnych zmian i drobnych złagodzeń kar, projekt ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Projekt ustawy m. in. przewiduje następujące kary: za zbieranie w cudzym lesie wiórów, darni, trawy, mchu, ściółki — grzywnę do 100 zł.; za zbieranie w cudzym lesie grzybów, jagód lub ziół — grzywnę do 20 zł.; *przechodzenie lub przejazd przez cudzy las—grzywnę do 500 zł.*; kto zbiera pokłosie na cudzem polu w nieznacznej ilości— grzywnę do 100 zł.; kto nie opuszcza cudzego pola, wbrew żądaniu właściciela — jest karany grzywną do 100 zł.

STAN POGODY

POCHMURNO

W dalszym ciągu zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami przy silnych i porywistych wiatrach północno - zachodnich i północnych. Spadek temperatury.

W Austrji

Rabunek pieniędzy robotniczych

„Wiener Ztg." ogłasza rozporządzenie ministra skarbu, zarządzające **zajęcie wszystkich kapitałów, złożonych przez stronnictwo socjalno - demokratyczne w bankach i kasach oszczędności.**

Oburzenie całego świata wywarło pewien wpływ

Onegdaj odbyło się w Wiednju kilka rozpraw przed sądami doraźnemi. **Żadnych wyroków śmierci nie wydano.** Oskarżonych skazano na dłuższe kary więzienia. Część spraw odesłano do sądów zwykłych.

W Loeben odbyła się rozprawa przeciwko członkowi Schutzbundu **Saxnerowi**, którego zasądzono **na 15 lat więzienia.** W motywach wyroku oświadczono, iż nie wymierzono kary śmierci, ponieważ zasądzono już na śmierć posła Wallischa, co jest dostateczną ekspiacją za wywoływanie rozruchów. (PAT).

Sądy doraźne przestają działać

Onegdaj o godz. 13-ej odbył się pogrzeb 50 żołnierzy, policjantów i heimwehrowców poległych w walkach w Wiedniu.

Kanclerz Dollfuss w mowie swej zapowiedział, że wobec uspokojenia, które nastąpiło w Austrji, sądy doraźne zaprzestaną swojej działalności **w środę o godz. 7 rano.** (PAT.).

Manifestacja paryskich szoferów

Z Paryża donoszą: Około 8.000 szoferów taksówek odbyło we wtorek popołudniu w pobliżu wieży Eiffla wielką demonstrację na znak protestu przeciwko ciężkim warunkom pracy. Następnie szoferzy udali się zwartym pochodem na brzeg Sekwany, gdzie spalili dwugłowy manekin, mający wyobrażać dotychczasową dwustronną umowę i rzucili demonstracyjnie popiół do rzeki. Szoferzy żądają umowy zbiorowej i zamierzają wytrwać w strajku aż do spełnienia ich żądań. Przeciwko sporadycznym łamistrajkom, strajkujący występują bardzo ostro. W ciągu dnia wczorajszego posterunki strajkowe zatrzymały kilkanaście taksówek. **Taksówki zostały zniszczone i spalone.**

Znowu olbrzymia katastrofa kolejowa

Z Madrytu donoszą, że w pobliżu miej scowości Villaneva dela Reina w prowincji Cordoba pociąg specjalny, którym jechała wycieczka turystów, zderzył się z pociągiem pośpiesznym Madryt — Sewilla. W pociągu specjalnym jechało 1.900 osób, które udawały się do Madrytu celem wzięcia udziału w meczu piłki nożnej. Skutki zderzenia były straszne. Według pierwszych obliczeń **pięć osób poniosło śmierć na miejscu, a 100 jest ciężko rannych. Ostateczna liczba zabitych i rannych będzie niewątpliwie wyższa.**

Śmierć dziesięciu staruszek w płomieniach

W domu starców w Brookville w stanie Pensylwanji powstał wczoraj pożar który rozszerzał się z tak wielką szybkością, że nie zdołano uratować 10 starych i ułomnych kobiet, które spłonęły żywcem. Są to przeważnie wdowy po weteranach z czasów amerykańskiej wojny domowej. (ATE).

Ś. † P.

Aleksander POWOJCZYK (Ambroży Goldring)

DZIENNIKARZ

Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 18 lutego 1934 roku

Pogrzeb odbędzie się dziś o godz 11.30 z kościoła św. Karola Boromeusza na tarz Powązkowski do grobu rodzinnego.

W Zmarłym tracimy serdecznego Kolegę i Przyjaciela.

Cześć Jego Pamięci!

Klub Sprawozdawców Samorządowych m. st. Warszawy.

Z sądów

Rejent przed sądem

W Sądzie Okręgowym rozpoczęła się wczoraj sprawa rejenta *Franciszka Bachańskiego*, mającego swą kancelarję początkowo w *Żyrardowie*, a następnie w *Grabowie* pod Zamościem.

Oskarżony, któremu zarzucono *przywłaszczenie i fałszerstwo*, był przed kilkunastu laty naczelnym sekretarzem prezydjum Sądu Okręgowego w Warszawie, poczem otrzymał rejenturę, przynoszącą mu przeciętnie 4 tys. dochodu miesięcznego.

Początek nadużyć sięga urzędowania *Bachańskiego* w Żyrardowie, gdzie oskarżony dopuścił się niedozoru nad swoim personelem. Zarówno pracujący u niego jego kuzyn *Kowalski*, jak i dependent *Czekajewski*, popełnili szereg przestępstw, pobierając zgoła nieprawdopodobne sumy od klijentów za sporządzanie akt.

W czasie zdemaskowania nadużyć tych personel był zaskoczony zuchwałością *Czekajewskiego*, który wobec świadków oświadczył, że rejent nic mu nie może zrobić, bo on go trzyma w ręku.

W tym czasie zaczęto mówić o zaangażowaniu się oskarżonego na sumę 30 tys. zł. w produkcji filmu, który przyniósł bankructwo swoim twórcom.

Interesy oskarżonego szły coraz gorzej. Kilka razy został on poszkodowany przez ludzi, którym pożyczał, a kancelarja dawała coraz mniejszy dochód. W styczniu r. ub. izba skarbowa w Warszawie wniosła do prokuratora sprawozdanie o działaniu oskarżonego na szkodę skarbu państwa, gdyż okazało się, iż w kancelarji prowadzono fałszywe wykazy wpływów. Jednocześnie do sądu wpłynęła skarga niejakiej p. *Maleckiej*, oskarżającej rejenta o przywłaszczenie depozytu pieniężnego. Niezadługo pospały się i dalsze skargi o przywłaszczenie depozytów.

Oskarżony nie przyznawał się z początku do winy, twierdząc, że podpisywał jedynie wykazy, przygotowywane przez personel, lecz następnie zmienił zeznania, przyznając się do przewłaszczenia pieniędzy za opłaty stemplowe, które mu były potrzebne dla opłacania lichwiarskich procentów za pożyczone z powodu braku dochodów pieniądze.

Ogółem przywłaszczeń dopuścił się oskarżony na sumę 8 tys. zł.

Oskarżony odpowiada z więzienia, gdzie przebywa od roku. *Ika.*

Żadnemi sztuczkami nie ożywi się trupa...

Dalsze zabiegi dla ożywienia Z. Z. Z. w Grodnie

(Kor. wł.)

Robotnicy tytoniowi w Grodnie zerwali z Z. Z. Z. do którego zostali wepchnięci przy pomocy presji administracji fabrycznej i innych czynników. Powszechną ich wolą jest wznowienie działalności organizacji klasowej Związku Tytoniowców. Wyrazili to w rezolucji, uchwalonej na zebraniu w dniu 12 lutego r. b., zwołanem przez Radę Robotniczą.

W grodzieńskim śmietniczku „sanacyjnym“ zawrzało. Postanowiono przedłużyć dychawiczny żywot Z. Z. Z. i nie dopuścić do powstania Związku Klasowego. Najpierw więc rezolucja o odbudowaniu Związku Klasowego, wydrukowana w „Robotniku“, została w miejscowej prasie grodzieńskiej skonfiskowana przez p. starostę powiatowego. P. dyrektor fabryki **Mrozowski** „zaprasza!“ do swego gabinetu poszczególnych towarzyszów, wybranych do zarządu związku i niektórych robotników i tam w cztery oczy wzywał do nienależenia do związku klasowego (!) wmawiając naiwnie, że to związek komunistyczny. (!) Zażądał przy tem od wybranych, aby publicznie w prasie oświadczyli, że wybrano ich wbrew ich woli, że nie chcą mieć nic wspólnego ze związkiem klasowym i t. d. (!)

W jaki sposób wymusił p. dyrektor taką „zgodę“ nie trudno się domyśleć. Dość, że sam odnośne oświadczenie umiecił w „sanacyjnym“ miejscowym „Czerwoniaku“. Puszczono w ruch wszystkie sprężyny, mające na celu zastraszenie i steroryzowanie robotników. P. Mrozowski spełnia rolę naganiacza Z. Z. Z. Ale czy za to mu płacą pensję dyrektorską w państwowem przedsiębiorstwie? Czy wolno p. Mrozowskiemu uważać wspólne dobro za swój własny folwark?

Pomijamy narazie sprawę takiego właśnie traktowania fabryki przez p. **Mrozowskiego**, pomijamy fakty, używania robotników, opłacanych przez Monopol do swoich prywatnych posług, pomijamy niektóre fakty z okresu budowy domu fabrycznego w Grodnie itd. O tem obszerniej napiszemy innym razem. Tymczasem zwracamy się do Dyrekcji Monopolu z prośbą o wyjaśnienie p. Mrozowskiemu, iż nie jest on funkcjonarjuszem Z. Z. Z., ani B. B. S-u.

P. **Mrozowski** doprowadził do wzburzenia ogół robotników, co korzyści monopolowi napewno nie przyniesie. Niech p. Mrozowski wie, że potulny w rozmowie z nim robotnik, drżący o kawałek chleba, **rozumie jednak, gdzie jego miejsce, co mu wolno — i co wolno p. Mrozowskiemu.** W duszy nosi bunt i nie może tego zrozumieć, że zabraniają mu należenia do legalnej organizacji.

Prawdą jest, że kto sieje wiatr, ten wpierw czy później zbiera burzę, ale na tem, oprócz dyrektora fabryki może stracić i przedsiębiorstwo.

Oprócz wymienionych sztuczek p. **Mrozowski** sprowadził działacza Z. Z. Z. p. Szwedowskiego, który na fabryce odbył zebranie z napędzonymi robotnikami. Znaczna ich część nie ulękła się i po pracy, zamiast na zebranie poszła do domu. **Na zebraniu było trochę zastraszonych i więcej ciekawych, którzy ironicznie słuchali wywodów p. Szwedowskiego, pokpiwając sobie i wkońcu wygwizdując referenta. Żadnej uchwały, wobec takiego stanowiska robotników, p. Szwedowski nawet nie proponował. A wesoły „Czerwoniaczek“ skonstatował tylko, że odbyło się zebranie, wstydliwie przemilczając jego przebieg i sprawę uchwał.** Wobec postawy robotników, nie potrafili się zdobyć na tupet, który ich zwykle nie opuszcza.

**
*

Przy okazji piętnujemy robotnika tytoniowego **Kędzierskiego, który** rozdających ulotki Rady Robotn., wzywające tytoniowców na zebranie, młodych towarzyszy z „Bundu“: Arkina i Lipca zaciągnął na posterunek, w drodze ich pobił i oddał w ręce policji, jako „kolporterów bibuły komunistycznej“. Policja tych „przestępców“ (15 i 16 lat) w kajdanach odprowadziła do urzędu śledczego, gdzie ich poddano „badaniu“, trzymano blizko dwied oby w więzieniu i wkońcu zwolniono na interwencję ttow. **Fotka** i **Krasińskiego.**

Pomimo szykan i represji Związek Klasowy w Grodnie powstał, co dowodzi że kapitalistyczny twór Z. Z. Z., powołany do rozbijania solidarności robotniczej i tumanienia robotników, również i w Grodnie **skończył swój haniebny żywot.**

Jeśli już mowa o Grodnie, należy wspomnieć o przygotowaniach do wyborów do samorządu miejskiego. Wszystkie grupy odbyły już szereg konferencji. „Sanacja“ ma iść do wyborów wspólnie z burżuazją żydowską. Na konwentyklach tej zblokowanej grupy z udziałem czynników „decydujących“, ustalono podobno, że z opozycji ma wejść do rady miejskiej tylko jeden radny i to z chadecji (!!). Przedstawiciele klasy robotniczej, bez względu na ilość głosów, **nie otrzymają ani jednego mandatu (?!).** W jaki to sposób ma być zrobione nie wiadomo, ale jednak plany, takie już istnieją i podobno powstały one w głowach „czynników miarodajnych“. Już podobno miasto jest podzielone na okręgi i cały aparat wyborczy przygotowany.

Naturalnie te „tajemnice“ wobec ludności pracującej będą ogłoszone dopiero w ostatniej chwili, aby, jak zwykle, przez zaskoczenie zdezorjentować wyborców robotników i pracowników.

Grodzieńska klasa robotnicza idzie do wyborów jednolitym frontem, pod egidą Rady Robotniczej. Platforma wyborcza już została opracowana.

Bezrobotny ciężko postrzelony przez leśniczego

przy zbieraniu chróstu w lesie bocianowskim

„Dziennik Bydgoski“ donosi:

Nie minęło jeszcze smutne echo ciężkiego postrzelenia przez policjanta w **Nakle** z błahej przyczyny młodego bydgoszczanina **Jana Oźmińskiego,** który po ciężkich cierpieniach zakończył przed kilku dniami życie, a już znowu dochodzi do nas wiadomość o nowym tragicznym wypadku postrzelen[illegible]kiemu uległ bezrobotny stolarz **Mikołaj Ostler.**

Tragiczne postrzelenie **w lesie bocianowskim** przedstawia się następująco:

Bezrobotny Ostler wyszedł w południe do lasu, ażeby zebrać trochę gałęzi i **suchego chróstu na opał. Ostler został** przychwycony przez gajowego **Michała Smolarka.** Gajowy podniósł wielki krzyk i ostro odgrażał się bezrobotnemu, który, przerażony, rzucił gałązki i zaczął uciekać.

Gajowy wezwał uciekającego do zatrzymania się, a gdy ten, **opanowany** lękiem, nie usłuchał, Smolarek wystrzelił z dubeltówki do niego. Celny strzał powalił bezrobotnego na ziemię. **Całym ładunkiem śrutu ugodził on bezrobotnego w kolano prawej nogi, uszkadzając staw oraz ścięgna.**

Następnie leśniczy zawezwał telefonicznie pogotowie ratunkowe, które zastało biedaka nieprzytomnego w kałuży krwi. W stanie bardzo ciężkim odstawiono go do lecznicy miejskiej.

Jak nazwać postępowanie gajowego, który dla kilku bezwartościowych gałązek, pozbieranych przez biedaka używa broni palnej i niszczy życie ludzkie?

Opinja publiczna oburzona jest do głębi licznemi w ostatnich czasach wypadkami strzelania do ludzi, jak do dzikich kaczek.

Głód w pow. wołożyńskim

Czytamy w „Kurjerze Wileńskim“:

Donosiliśmy, iż na terenie powiatów: **dziśnieńskiego, brasławskiego,** a ostatnio i **mołodeczańskiego** mieszkańcy wsi odczuwają dotkliwy brak najniezbędniejszych artykułów żywnościowych i głód z powodu nieurodzaju.

Obecnie nadchodzą alarmujące wiadomości i z terenu pow. **wołożyńskiego,** gdzie w kilku gminach również **kompletnie zabrakło chleba, ziemniaków i kaszy dla włościan, zaś paszy dla inwentarza.** Zanotowano wśród mieszkańców symptomaty silnego zawrotu głowy, omdleń itp. na skutek głodu. Również zdarzają się wypadki puchnięcia z głodu, oraz chorób zakaźnych.

Tragedja na tle miłosnem

Mieszkaniec wsi **Zagrzew** pow. **Radomsko,** 26-letni **Władysław Motyl** zabiegał bezskutecznie o względy swej sąsiadki **Janiny Wiaderkówny.**

W dniu wczorajszym Motyl przybył do zagrody Wiaderków, wywołał do przedsionka Wiaderkównę **i dał do niej trzy strzały rewolwerowe.** Wiaderkówna jednak jeszcze przed strzałami padła zemdlona na ziemię. Motyl sądząc, że zabił dziewczynę, pobiegł do domu **i tam zadał sobie nożem dwa śmiertelne pchnięcia w serce.** Przewieziony do szpitala Motyl wkrótce zmarł.

Brak tolerancji

w towarzystwie „Chesed Weemes“

Do redakcji naszej zgłosił się p. **Józef Rosen** i opowiedział nam następującą rzecz:

Pan Rosen od 8 lat jest członkiem Żydowskiej Kasy Pogrzebowej „Chesed Weemes“. **Przez kilka lat był członkiem zarządu tej instytucji, której poświęcał wszystek czas wolny od pracy.**

Pan Rosen wskutek ciężkich osobistych przeżyć stracił wzrok i obecnie prowadzony jest przez przewodnika.

Instytucja powyższa, korzystając z pierwszego lepszego pretekstu skreśliła **pana Rosena** nietylko z listy członków zarządu, lecz również z listy członków towarzystwa. Za pretekst miało posłużyć niedopłacenie przez p. **Rosena 23 zł.** Że to nie jest istotną przyczyną tego dowodzi, że inni członkowie towarzystwa winni są znacznie większe sumy, a przecież względem nich nie stosuje się tego ostracyzmu.

Istotną przyczyną skreślenia p. **Rosena** z listy członków towarzystwa „Chesed Weemes“, jest to, iż żona **p. Rosena,** którejby towarzystwo w razie śmierci R. musiało wypłacić premję, jest chrześcijanką.

Tak nam rzecz przedstawił zainteresowany **p. Rosen,** który pod adresem obecnej gospodarki Towarzystwa wysuwa cały szereg **zarzutów,** pom. in. rozrzutną gospodarkę oraz obsadzanie stanowisk dawniej bezinteresownie piastowanych przez ludzi protegowanych zarządu.

Pożądane byłoby autorytatywne wyjaśnienie zarządu Towarzystwa.

6 miesięcy więzienia za 82 grosze

Sąd w Inowrocławiu rozpatrywał sprawę Borysa Sieniuty, oskarżonego o dokonanie kradzieży na szkodę niejakiej Bisińskiej.

Sieniuta pod nieobecność właścicielki domu, otworzywszy wytrychem drzwi, poszukiwał w całem mieszkaniu pieniędzy, zdołał ukraść jedynie 80 gr. gotówki oraz blaszaną kasetkę, zawierającą 2 grosze.

Sąd skazał Sieniutę na sześć miesięcy więzienia.

Co wyświetlają Kina?

ADRIA: „Tunel“.
AMOR: „Nocne sądy“ i polski film.
ANTINEA: „Schowajcie swoje smutki“ i „10 z Pawiaka“.
APOLLO, „Precz z kryzysem“.
ATLANTIC: „Papryka“.
AS, „Dzieje grzechu“ i „Poskromienie złośnicy“.
BAJKA: „Mandżurja płonie“ i rewja.
CASINO: „Parada rezerwistów“.
CAPITOL: „Bunt młodzieży“.
COLOSSEUM: „Arystokracja podziemi“ i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Podróż kpt. Colin Ross“ i „Coraz wyżej“.
CRISTAL: „Cud wilków“ i „Jeździec w masce“.
CZARY: „Szerlok Holmes“.
CORSO: „Jej Królewska Mość“.
FAMA: „Ulica“ i „Przybłęda“.
FILHARMONJA: „Nocny lot“.
FORUM: ‚Hrabia Zarow“.
GLORIA: „Walczący szaleniec“.
HELJOS: „Szpieg w masce“ z Ordonówną.
HOLLYWOOD: „Płomień“ i rewja „Piosenka, Humor i S-ka“.
ITALJA: „Raj podlotków“ i rewja.
IKS: „Pożegnanie z bronią“ i film polski.
KOMETA: „Jej królewska mość“ i rewja.
LOS: Od 4 dla młodzieży „Flip i Flap“. Od 8 dla dor. „Człowiek, którego zabiłem“.
LUX: „Pat i Patachon, jako włóczędzy“ i „Głos pustyni“.
MAJESTIC: „Fortancerka“ i rewja „Jak wesoło — to wesoło“.

MEWA: „Młodość na zamówienie“ i „Pod fałszywą flagą“.
MASKA: „Demon Wielkiego Miasta“ i „12 krzeseł“.
MIEJSKI: „Brat djabła“.

NOWY SPLENDID: „Zamarłe echa“ i komedja.
NOWA TOMBOLA: „Maski dr. Fu Manczu“ i „Noc w Raju“.
OKO PRASKIE: „Tajemnica Sekwany“ i „Orlątko“.
PALACE: „Życie jest piękne“ i rewja.

PETIT TRIANON: „Wielka grzesznica“ i „12 krzeseł“.
PAN: Monsieur Baby“.
PROMIEŃ: „King Kong“.
RIVIERA: „Zabawka“ i dodatki.
ROXY: „Król Królów“.
SOKÓŁ: „1002 noc“ i „W sidłach szaleńców“.
STYLOWY: „Katarzyna Wielka“.
TON: „Uśmiech szczęścia“.
UCIECHA: „Niewidzialny człowiek“.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Reprezentacja hokejowa bohaterskich robotników Austrji w Warszawie

Największa sensacja hokejowego sezonu stolicy

Robotnicza Reprezentacja hokejowa Austrji, która podczas rewolucji znajdowała się na tournee po Łotwie, wraca obecnie do Wiednia, nie bacząc na rozwiązanie przez krwawy rząd **Dollfussa** i **Feya** wszystkich robotniczych organizacyj sportowych.

W drodze robotnicy austrjaccy zatrzymają się w Warszawie, gdzie rozegrają jeden mecz z robotniczą reprezentacją hokejową Warszawy.

Mecz odbędzie się już w najbliższą sobotę, dn. 24 b. m., o godz. 15,30, na boisku Skry.

Nie ulega wątpliwości, że robotnicy warszawscy przybędą masowo na boisko Skry, aby nietylko powitać synów bohaterskich robotników Austrji, lecz również, aby zobaczyć jedną z największych sensacyj bieżącego sezonu hokejowego stolicy.

Warszawa, pozbawiona sztucznego lodowiska, ma zbyt mało ciekawych imprez hokejowych, to też zapowiedź meczu

Austrja — Warszawa

wywołała olbrzymie zainteresowanie.

START PIŁKARZY W STOLICY

Koniec b. tygodnia będzie początkiem nie oficjalnym tegorocznego sezonu sportowego. W najbliższą sobotę na własnem boisku ligowa Polonja rozegra mecz towarzyski z Gwiazdą, a nazajutrz — w niedzielę, Legja zmierzy się prawdopodobnie z kombinowanym teamem paru klubów warszawskich, oraz Warszawianka grać będzie u siebie z zespołem A-klasowym.

MISTRZOSTWA POLSKI W KOSZYKÓWCE

W nadchodzącą sobotę i niedzielę, t. j. dnia 24 i 25 lutego b. r. w sali Ośrodka Wychowania Fizycznego Al. Ujazdowskie 1, miłośnicy gier sportowych będą mieli okazję obejrzenia najlepszych drużyn piłki koszykowej męskiej.

W zawodach o zimowe Mistrzostwo Polski na sali startować będą mistrzowie Okręgów: Krakowskiego **K. S. YMCA,** Warszawskiego **K. S Polonia,** Łódzkiego **W K. S.,** Białostockiego **BKS. Jagiellonja,** Lubelskiego **W. K. S. Unja,** Lwowskiego **ZTG. Dror.**

Drużyny zostały podzielone na 2 grupy przyczem do I-ej grupy zaliczono K. S. YMCA, BKS Jagiellonja, ZTG. Dror, Do II-ej — KS. Polonja, WKS. i Unja.

W sobotę t. j. dnia 24 o godz. 13-ej od będzie się decydujące spotkanie pomiędzy drużynami KS. Polonia Warszawa i WKS. Łódź, które zdecyduje o wejściu jednej z tych drużyn do finału.

SUKCES POLSKICH NARCIARZY W CZECHOSŁOWACJI

Młody, ruchliwy klub polski „Groń“ zdobył piękny sukces w narciarskim biegu sztafetowym, organizowanym przez czeską Żupę Beskidzką.

Trasa biegła z miejscowości Vsetin na Morawach środkowych do Mostów na Śląsku Czechosłowackim i wynosiła 102 klm.

Startowało 8 klubów. Zespół „Gronia“ zajął trzecie miejsce w czasie 10:32:05 sek., po — 1) Vysokoskolsky Sport Brno — 10:04:55 sek. i 2) Jednota Radhoszcz — 10:18:14 sek.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA EUROPY I PUHAR BOKSERSKI EUROPY ŚRODKOWEJ

W r. b. odbędą się dwie wielkie imprezy bokserskie o zasięgu europejskim.

Pierwsza z nich — to mistrzostwa bokserskie Europy, które odbędą się w Budapeszcie w dniach 11—15 kwietnia b. r. Są to zawody indywidualne. Z turnieju tego zrezygnowali ostatnio Czesi.

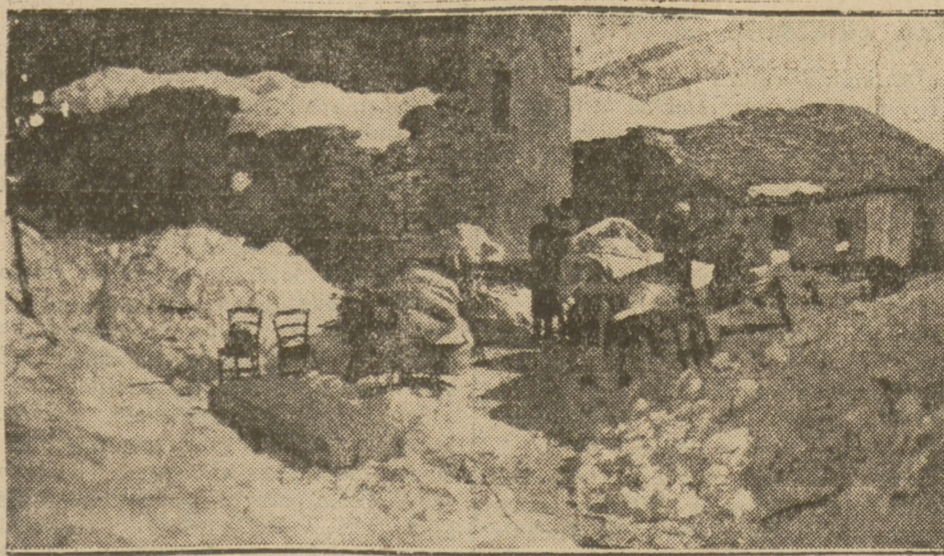
Drugą imprezą będzie turniej bokserski drużynowy o puhar Europy środkowej, z której ostatnio wycofali się Włosi, a w którym spotkają się wkrótce reprezentacje Polski i Czechosłowacji.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 5.32.

Berlin 211, Belgja 123.80, Holandja 357 Londyn 27.05, Oslo 137, Paryż 34.93.5, Praga 22.03, Sztokholm 140.75, Szwajcarja 171.40, Włochy 46.66.

50 ofiar białej śmierci na Korsyce



Na Korsyce lawina śnieżna zasypała szereg wiosek. 50 osób zginęło. Na naszem zdjęciu akcja ratunkowa w jednej z wiosek.

Wczorajsze wypadki

ODCHODZĄ OD ŻYCIA.

W bocznej alei ogrodu Saskiego napił się kwasu octowego 20-letni Mieczysław Lewandowski, bez zajęcia. Desperata przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

SAMOBÓJSTWO NA CMENTARZU.

Wczoraj o g. 15 na cmentarzu św. Wincentego na Bródnie, na grobie Mieczysława Drabio, poderżnął sobie gardło brzytwą ojciec jego 60-letni Józef. Desperata w stanie ciężkim Pogotowie przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego. Przyczyna targnięcia się na życie — rozpacz wskutek śmierci syna.

ZAGADKOWY ZGON.

Wczoraj w południe przy ul. Nowy Świat 49, w mieszkaniu jednego z lokatorów zasłabła nagle służąca 65-letnia Antonina Wojciechowska. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

ZATRUCIE GAZEM.

Przy ul. Górnośląskiej 18, wskutek własnej nieostrożności, zatruł się gazem świetlnym służący 24-l. Marceli Kupiszewski. Zatrutego w porę zauważono. Lekarz Pogotowia doprowadził go do przytomności.

UPADEK Z I-go PIĘTRA.

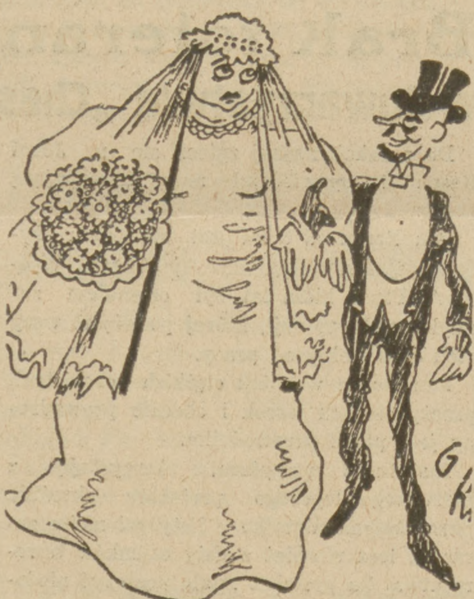
Przy ul. Krak. Przedm. 64 wczoraj w południe, w czasie pracy w gmachu Resursy Obywatelskieej spadł z wysokości I-go piętra robotnik 47-l. Mieczysław Ksionda. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie klatki piersiowej i przewiózł poszwankowanego do szpitala św. Rocha.

Co usłyszymy w radjo?

CZWARTEK, 22 b. m.

7,00 Sygnał czasu. 7,05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka z płyt. 7,35 Dziennik poranny. 7,40 Muzyka z. płyt. 7,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8,00 Program. 11,40 Przegląd prasy. 11,50 Przegląd teatralny. 11,57 Sygnał czasu. Hejnał. 12,05 Piosenki rewjowe. 12,30 Wiadomości meteorologiczne. 12,35 Koncert szkolny. 14,00 Dziennik południowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Koncert zespołu salonowego. 16,40 „Przegląd czasopism kobiecych“. 16,55 Arje. 17,20 Recital. 17,50 „Kącik dla młodzieży wiejskiej“. 18,00 Odczyt. 18,20 Słuchowisko. 19,00 Odczytanie programu. 19,05 Przemówienie w języku angielskim z okazji rocznicy urodzin Washingtona. 19,10 Rozmaitości. 19,25 Odczyt aktualny. 19,40 Komunikat śniegowy. 19,43 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 „Myśli wybrane“. 20,02 „W dniu urodzin Chopina“. 20,57 Transmisja z teatru „La Scala“. Wiadomości dla komunikacji lotniczej.

Humor zagraniczny



MIŁOŚĆ... ZAŚLEPIA.

On: Moja droga mała żoneczko, przysięgam ci, że cię będę stale na rękach nosił...

Z ekranu

Adria — „Tunel“

Kino „Adria“, rozpoczynające swą działalność pod nowem kierownictwem, wystawiło jeden z tych filmów, które stanowią prawdziwą ucztę artystyczną dla miłośników ekranu, dając zarówno olbrzymią skalę wrażeń emocjonalnych przez wprowadzenie zdjęć, mogących stanowić chlubę najlepszego realizatora, jak i głęboką, o podkładzie społecznym, treść fabuły.

Niema w tym filmie romansu, niema obrazów z życia pełnego luksusu, hazardu, ani tak lubianych przez niewybredną publiczność spelunek hazardu czy rozpusty. Na ekranie króluje *świat pracy*, bohaterami są ci, którzy w pocie czoła, z narażeniem życia i zaparciem się siebie dążą do zrealizowania gigantycznego planu genjalnego inżyniera, marzącego o połączeniu tunelem Ameryki z Europą.

Znana powszechnie wspaniała powieść fantastyczna *Kellermana* doczekała się godnej siebie realizacji.

Z zapartym oddechem widz śledzi pracę miljona rąk robotniczych, kruszących zapory skalne, pracujących o setki metrów pod falami oceanu, ryjąc jak krety nowe drogi komunikacji.

Twórca tunelu, inżynier Mac Allan pragnie budować tunel, by dać pracę przy budowie miljonom bezrobotnych, by dać pracę na nowej drodze komunikacji niezliczonym siłom roboczym. Hasłem inżyniera jest praca. Dla pracy zaniedbuje żonę, naraża się na niebezpieczeństwo, zwalcza własne załamanie się ducha po stracie ukochanej kobiety. Gdy tunel wreszcie jest gotów, nie przyjmuje powinszowań, oświadczając, że należą się one nie jemu, *lecz robotnikom*.

Intrygę filmu stanowi przeciwstawienie pełnemu poświęcenia wysiłkowi Mac Allana i robotników, małoduszności i nikczemności kapitalistów, finansujących budowę. Z jednej strony pokazano nory ludzi pracujących po szyję w wodzie, duszących się w oparach gazu i zaduchu podziemia— z drugiej tych, którzy dla wygodniejszej konjunktury swych spekalucyj nie wahają się zniszczyć setki istnień ludzkich.

Umiejętna realizacja obrazu dała widzowi przeogromną ilość wrażeń. Niektóre momenty są wprost wstrząsające. Wytrawną ręką reżysera przeprowadzone sceny zbiorowe przemawiają do duszy każdego głęboką siłą wyrazu. Całość wspaniała, na długo pozostająca w pamięci.

Nad program nowiny Pata i tym razem mało udatna komedyjka z *Betty Boop*.

Ika.

WESOŁY KĄCIK

ZAWIESZENIE KARY

Sąd ogłasza wyrok skazujący oskarżonego na dwa lata więzienia z zawieszeniem kary na lat trzy.

— Czy pan przyjmuje wyrok? — zapytuje przewodniczący oskarżonego.

— Nie. Wolę zaraz odsiedzieć. Ja nie mogę być przez trzy lata skrępowany w moich czynnościach i nie robić tego co mi się podoba.

Popioły ofiar lotu do stratosfery



Ostatnio nastąpiło w Moskwie uroczyste przewiezienie popiołów spalonych zwłok ofiar lotu do stratosfery do mauzoleum. Urny z popiołami tragicznie zmarłych uczonych niosą czołowi reprezentanci władz sowieckich ze **Stalinem** na czele (pośrodku).

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś sztuka Szereszewskiego p. t. „Szczury wędrowne“.

Z OPERY. Dziś poraz czwarty opera Kreneka „Jazzband, Murzyn i Kobiety“.

TEATR NARODOWY. Dziś „Marja Stuart“ Schillera w przekładzie Miłaszewskiego.

TEATR LETNI. Dziś reportaż J. Tepy p. t.: „Iwar Kreuger“.

TEATR NOWY. Dziś nowa komedja Marjusza Maszyńskiego „Tak a nie inaczej“.

TEATR POLSKI. Codziennie wspaniała komedja Szekspira „Kupiec Wenecki“.

TEATR MAŁY: Codziennie komedja S. Kiedrzyńskiego p. t.: „Ten i Tamten“.

TEATR NOWA KOMEDJA gra codziennie nową komedję Antoniego Słonimskiego „Rodzina“.

TEATR „KAMERALNY“. Codziennie „Hamlet“. W końcowych próbach dramat T. Rittnera „W małym domku“ z M. Zimińską, K. Bendą, K. Adwentowiczem na czele.

TEATR „CYGANERJA“. Komedja rewjowa Toma i Schlechtera p. t. „Kobieta 5012“.

TEATR „WIELKA OPERETKA“. Dziś i codziennie operetka w 3-ch aktach „Pod Białym Koniem“.

TEATR „8.30“ daje dziś komedję muzyczną A. T. Muellera z librettem J. Waldena „Szarotka“.

TEATR REWJI „MIGNON“. Codziennie rewja - operetka „Jazzband, humor i kobiety“.

TEATR HIPOTECZNA 8. Codziennie „Małżeństwo z konwenansu“, komedja Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR MUCHA: Codziennie „Proszę Paryż“.

CYRK STANIEWSKICH. Ostatnie dni „Cyrk pod wodą“, wielka pantomina wodna przy udziale 250 osób.

OGŁOSZENIA DROBNE

MICHAEL ARLEN

Świat w roku 1987

93

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Uprzedził właśnie Abbotta i Dudley'a Warda, oficerów policyjnych, dowodzących tylnemi eskadrami, aby byli gotowi do otwarcia ognia na pierwszy sygnał ataku (jednocześnie Iwanow z 23 eskadry zaraportował, że jden z jego samolotów zanurzył się w wodzie), gdy — dwieście mil na południe od Skał Ikara — Mac Mahon z 8-ej eskadry na lewem skrzydle, doniósł, iż wyczuwacze jego samolotów zostały uszkodzone z powodu wstrząsu zgóry.

— Zbliża się nieprzyjaciel?

— Bóg wie, komandorze! Ale ktoś robi nam piekło nad naszemi głowami.

Komandor zarządził, aby eskadry 8-a, 7-a i 6-a zniżyły się tak bardzo ku powierzchni morza, jak tylko to będzie możliwe.

Pozatem nie otrzymali żadnego innego ostrzeżenia.

W momencie, kiedy Blackwood polecił wszystkim innym maszynom, aby otworzyły ogień w obrębie stumilowym, w momencie, kiedy aparaty odbiorcze w trzech środkowych eskadrach po lewej stronie zostały nieomal rozdarte krzykiem Mac Mahona, aby opuszczać się nadół — 7-a eskadra, znajdująca się w samym środku lewego skrzydła — została zaatakowana zgóry.

Stal wydawała z siebie potworne dźwięki, zagłuszające wycie wichru — w miarę jak maszyny rozrywane były na części.

Eskadry bojowe — rozdarte, przepołowione, ślepe — wirowały dziko dookoła. Gdzież, do djabła, znajdował się nieprzyjaciel? Wyczuwacze w samolotach, znajdujących się na samej górze, dawały oszalałe, bezradne sygnały. Ale atak już się skończył. Samoloty nieprzyjacielskie, które zgładziły 7-ą eskadrę, zakołysały się na wzburzonych falach, jak monstrualne ryby — i zniknęły w ciemnościach w tej samej chwili, gdy sześćdziesiąt osiem maszyn policyjnych pogrążało się w morze, niektóre z nich już tylko bezkształtne szczątki, inne — ściśle przepołowione na dwie części.

Trzy „Babies“, których ogony zostały ogołocone z giroskopów, trzymały się jeszcze w powietrzu, podczas, gdy zdejmowano z nich zachowaną przy życiu załogę. Ale wirujące fale nie dawały już żadnej szansy uratowania tonącemu samolotowi, lub pilotowi. Jeden z tych samolotów nie zdołał dotrzeć do powierzchni morza, gdyż tymczasem eskplodował z taką gwałtownością, że „Babies“, znajdujące się w odległości mili, a nawet więcej — zaczęły wywracać koziołki i podskakiwać na chwiejących się giroskopach. Bomby XO w przepołowionych maszynach wybuchły. Przez długi czas bulgocące wieże wód podnosiły się do monstrualnych wysokości tam, gdzie bomby XO zanurzały się w wodę.

Ogólne straty wynosiły sześćdziesiąt pięć samolotów, oraz dwudziestu pięciu oficerów i szeregowców. Niektórzy z tych, którzy pozostali przy życiu, bełkotali coś, jak idjoci. Nie potrafili opisać tego, co się stało. Okręty Knoxa, które na nich spadły, musiały pędzić z szybkością przeszło tysiąca mil na godzinę.

Bojowe eskadry zachwiały się i rozproszyły, tworząc bezradne grupy. Jaką szanse miały wobec szybkości nieprzyjaciela? Wobec dziobów jego maszyn, które przecinały Stal Potrójną? Samoloty, chwiejące się na giroskopach, podrzucane w wichrze, posyłały rozpaczliwe zapytania do okrętu dowódcy. Gdy Blackwood dał gwałtowny sygnał elektryczny, probowały mu odpowiedzieć, tworząc szerckie koło. Blackwood wyznaczył im wysokość 200 stóp. Erckmann z 14-ej eskadry zaprotestował, że nie może narażać swoich okrętów na taką bliskość fal Komandor wskazał, że jest to ich jedyną ochroną przeciwko atakowi zgóry — i zarządził pełne oświetlenie.

— Światła magnesowe! Pełne oświetlenie!

Prawie, że zalewane od dołu wzburzonemi falami eskadry bojowe wystrzelały w przestworza na wysokość siedmiu mil swemi magnesowemi światłami, które przecinały chmury, niby groźne miecze. Niektóre z nich oświecały morze specjalnemi reflektorami, szukając rozbitków. Ale nie widać już było nawet szczątków maszyn.

Jeszcze w odległości mili ku wschodowi woda bulgotała dziko, podnoszona z samej głębiny morza siłą wybuchu bomb XO.

Rodney z 27-ej eskadry zaraportował:

— Na morzu bezpośrednio pod nami widać samolot nieprzyjacielski. Pozornie nieuszkodzony, ale tonie... Nie widać załogi. Nie mogę zaryzykować ujęcia, ze względu na morze. Wysłałem sieci magnetyczne, ale nie mogę utrzymać maszyny. Teraz już tonie... Muszę go puścić. Nieprzyjaciel prawdopodobnie uderzył w morze z powodu zbytniej szybkości przy atakowaniu.

Nie wiadomo było o żadnych innych stratach po stronie Knoxa, któreby równoważyły straty policyjne. Komandor zdumiał zgromadzonych dookoła niego oficerów, skrzywiwszy swoje wąskie usta w coś w rodzaju uśmiechu. Rzekł:

— To niedopatrzenie ze strony pana „Humanity“ Knoxa: maszyny jego nie są łodziami podwodnemi, chociaż potrafią być niewidzialnemi duchami!

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.